ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. WTOREK, 30. marca 1948. — L E N S (Pas-de-Calais) — MARDI, 30. Mars 1948. Nr. 76.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Kampania przedwyborcza we Włoszech

Ks. Lombardi, najlepszy mówca Włoch, ma większe powodzenie niż Togliatti

(Od własnego korespondenta)

Rzym, 25-go marca 1948.

Włochy przeżywają obecnie okres rosnącego napięcia i propagandy przedwyborczej. Każdej niedzieli są wygłaszane niezliczone przemówienia i odbywają się manifestacje. Głos zabierają przedstawiciele partyjni, wyświetlając swój program i swoje dążenia.

Premier de Gasperi przemawiał ostatnio w dwóch miastach Kalabrii. M. in. powiedział:



(Foto: France-Clichés)

Saragat, przywódca socjalistów włoskich, współpracujących z chrześc. demokratami i de Gasperim.

„Gdyby komuniści doszli do władzy, nie wypuściliby jej już z rąk. Powie może ktoś, że w końcu rozstrzyga przecież większość parlamentarna. Mamy jednak przykład w Pradze, gdzie w czasie kryzysu powstały wszędzie Komitety Akcji, które przystąpiły do czystki i wykonały ją; oczyściły nawet parlament, a następnie administrację w gminach, towarzystwach i fabrykach; kto się nie ugiął, musiał zniknąć z widowni publicznej...”

Premier tłumaczył wyborcom, że gdyby im chrześcijańska demokracja nie odpowiadała, wówczas winni głosować na inną z partyj bloku rządowego, dającą wszelkie gwarancje, że nie dopuści do żadnej dyktatury.

W teatrze San Carlo w Neapolu przemawiał Ivan Matteo Lombardo w imieniu social - demokratów. Lombardo jeszcze nie dawno był po stronie Nenni'ego. Obecnie atakował lewicę socjalistyczną Nenni'ego, jako uległą wpływom Moskwy. „Człowiek, oświadczył, okazuje nieraz mniej inteligencji od małpy, która może sparzyć się raz, ale która wystrzega się, by łapy drugi raz nie włożyć do ognia”.

Komuniści zorganizowali ostatnio wielką manifestację kobiet na rzecz pokoju, zapowiadaną niebieskimi plakatami, na których ponad kulą ziemską widniał gołąb z gałązką oliwną. Na dawniejszym „Foro Mussolini” zebrało się około 30 tysięcy kobiet. Nasamprzód została odprawiona Msza św., po czem wygłosili przemówienia komuniści i przedstawiciele Konstytuanty, Terracini, otoczony sztandarami, dziewczętami w strojach narodowych, dziećmi, królowymi piękności, żonami zwolenników partyjnych i białymi aniołami zgody. Nie było nawet śladu symbolu marksistowskiego. — Czerwonym był tylko samolot, który rozrzucał ulotki propagandowe chrześcijańskiej demokracji. Delegacja niewiast w białych szatach udała się po manifestacji do Premiera i wręczyła mu dwa miliony podpisów „o pokój”.

Pietro Nenni, zwany „rozbijaczem włoskiej partii socjalistycznej”, w przemówieniach swoich atakuje przeciwników politycznych a mianowicie de Gasperi'ego, Saragata, Lombardo, kard. Schustera itp., nie dodając jednak nic do tego, co nie byłoby już znane z artykułów jego lub przemówień.

Groźnym przeciwnikiem komunistów jest jednak kapłan katolicki ks. Lombardi, znakomity mówca, którego przemówienia stoją w przeciwieństwie do demagogicznych wystąpień przedwyborczych i wielce przekonywują słuchaczy.

Ks. Lombardi głosi „krucjatę dobroci”, wzywa do chrześcijańskiej miłości bliźniego, sprawiedliwości społecznej i miłosierdzia, do wewnętrznego i zewnętrznego pokoju jednostki oraz społeczeństw. Ojciec Lombardi nawołuje do dobroci wszędzie, w kościołach, na placach sportowych, w teatrze i lokalach zebrań, gdziekolwiek się znajdzie. Rady, by odstąpił od zamiaru przemawiania w „Stalingradzie Mediolanu”, jak nazywane jest przemysłowe przedmieście Mediolanu, Sesto S. Giovanni, zbył uśmiechem. Powodzenie, z jakim spotkał się w tej cytadeli komunizmu, oddało mu słuszność. Po procesji 40.000 członków Akcji Katolickiej, przemówienia jego słuchało około 50 tysięcy ludzi.

Powszechne jest przekonanie, że ks. Lombardi przewyższa wymową i siłą argumentów znacznie, zarówno przywódców komunistów Togliatti'ego, jak jego sprzymierzeńca Nenni'ego.

Napięcie, z jakim oczekuje się wyników wyborów, rośnie we Włoszech i w całym świecie. **Wasz.**

Gwałty przedwyborcze we Włoszech

MEDIOLAN. — Nieznani napastnicy napadli 26 marca br. na samochód ciężarowy, przewożący 10 tysięcy egzemplarzy „Osservatore Romano”. W pobliżu stacji kolejowej w Mediolanie zatrzymali samochód i spalili cały ładunek organu watykańskiego. Śledztwo wykazało, że jest to dzieło komunistów.

Zrównanie w prawach robotników włoskich z francuskimi

Paryż. — Min. Pracy Daniel Mayer wyjeżdża w tym celu do Rzymu, celem zawarcia umowy w sprawie ubezpieczeń społecznych dla robotników włoskich, zatrudnionych we Francji. Robotnicy włoscy będą mieli we Francji te same prawa co robotnicy francuscy.

Decydująca Konferencja P. P. S. na temat połączenia się z P.P.R. 11-go kwietnia

Warszawa. — W dniu 26 marca br. odbyło się w Warszawie posiedzenie C. K.W. P.P.S. na którym postanowiono odbyć 11-go kwietnia decydujące rozmowy w łonie P.P.S. i jej odpowiedzialnych za całość polityki partyjnej czynników, na temat połączenia się z PPR.

Oczekuje się, iż Komisja PPS przeprowadzi wszelkie końcowe przygotowania, by połączyć się z P.P.R. Tak długo oczekiwane połączenie obu partyj i wielokrotne zapowiadane przez premiera Cyrankiewicza i Gomułkę ma dojść do skutku, wbrew woli szerokich mas robotniczych, wrogo odnoszących się do idei łączenia się z komunistami. W międzyczasie mają nastąpić dalsze aresztowania wśród opornych.

Uchwała Międzynarodówki Socjalistycznej

Mocna uchwała Komitetu Międzynarodowego Socjalistów przeciw polityce socjalistów środk.-wschod. Europy nie pozostała bez skutków, przewidzianych zresztą przez główny organ socjalizmu francuskiego „Le Populaire ”, który pisze:

„Tak więc nastąpiło zerwanie między tymi partiami socjalistycznymi, które obrały politykę niezależności wobec komunistów, a socjalistami krajów, w których od końca wojny, zaistniała ścisła współpraca, utrzymana pod różnymi formami.

Na kogo spada odpowiedzialność za ten rozłam, który następuje równocześnie z rozbiciem między Wschodem a Zachodem? Rezolucja odpowiada na pytanie to stanowczo: oskarża bowiem „Kominform i politykę przez którą Kominform podjął się służyć wyłącznie interesom Związku Sowieckiego”...

„Ścisła współpraca z partiami komunistycznymi, w krajach bezpośrednio podlegających wpływowi Rosji zakończyła się wchłonięciem lub podporządkowaniem socjalistów”.

Rezolucja Międzynarodowego Komitetu stwierdza ten fakt oraz przywiązanie socjalistów Zachodu do zasad demokratycji politycznej, jako nieodzownego warunku dla dźwignięcia w zwyż warstwy robotniczej i urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej.

———:-:———

Socjaliści o taktyce komunistów

PARYŻ. — Omawiając taktykę obecną Partii Komunistycznej przewodniczący Zespołu posłów socjalistycznych p. Charles Lussy pisze m. in. co następuje:

„Przyswoiwszy sobie z „Mein Kampf”, główne zasady strategii politycznej i propagandy, komuniści wzięli na swój rachunek rozróżnianie między „krajem legalnym” a „krajem rzeczywistym”.

„Niemniej, jako dobrzy oportuniści pragnęli zużytkować jaknajwięcej swoją obecność w Zgromadzeniach parlamentarnych.

Jeśli jednak obecność w rządzie zmusiła ich poprzednio do nałożenia sobie maski skłonności do ugody i umiaru, to począwszy od ostatniego maja w ciągłej współpracy z Prawicą w przemówieniach, osnowach poprawek i głosowaniach, nadali oni opozycji charakter gwałtowny, zaczepny i obstrukcyjny, jakiego dotychczas nie posiadała”.

Poseł Lussy wyraża opinię, że opozycja komunistów we Francji jest planowo i świadomie destruktywną.

Stany Zjedn. przypisują Rosji odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w Niemczech

W nocie do Rosji Stany Zjedn. oświadczają, że Rosja pierwsza przemieniła strefę wschodnią Niemiec na swój system gospodarczy i polityczny wbrew postanowieniom Poczdamu

Waszyngton. — Amerykański Departament Stanu wręczył w piątek ambasadorowi Rosji w Waszyngtonie odpowiedź na notę protestacyjną w sprawie zwołania przez trzy mocarstwa zachodnie Konferencji do Londynu dla omówienia zagadnień niemieckich.

Nota odrzuca twierdzenie Rosji, jakoby mocarstwa zachodnie złamały układ Poczdamski i zerwały obowiązującą zasadę jedności w sprawie pobierania wspólnie przez cztery zwycięskie mocarstwa wszelkich decyzyj odnośnie Niemiec. Nota podkreśla, iż mocarstwa zachodnie dawały dowody lojalności przez blisko trzy lata i próbowały porozumieć się z Rosją na temat przyszłości Niemiec. Nieustannie jednak spotykały się jedynie z utrudnieniami i sprzeciwami Rosji.

Tymczasem, mówi nota, Rosja sama przekształciła strefę wschodnią Niemiec w kraj związany z gospodarką rosyjską, przejęła na własność większość zakładów przemysłowych bez porozumienia się z mocarstwami zachodnimi, oraz zmusiła tamtejsze społeczeństwo do pracy wyłącznie na poczet odszkodowań wojennych.

Wreszcie nota powiada, Rosjanie w swej strefie odebrali mieszkańcom tej strefy podstawowe prawa obywatelskie i wolnościowe, poddając ich pod wyłączną kontrolę partii jednościowej socjalistyczno - komunistycznej.

W tym stanie rzeczy, kończy nota, nie Stany Zjednoczone, ani nie mocarstwa zachodnie złamały układy poczdamskie, ale Rosja ponosi winę za jednostronne odłączenie strefy wschodniej od całości Niemiec.

★

W. Brytania odrzuciła również protest Rosji w sprawie konferencji w Londynie

LONDYN. — W. Brytania odrzuciła również notę rosyjską w sprawie omawiania przez trzy mocarstwa zachodnie zagadnienia niemieckiego w Londynie.

Brytyjczycy oskarżają Rosję o zerwanie możliwości wspólnego działania w sprawie przywrócenia jedności gospodarczej Niemiec. Nota mówi, iż Rosja nieustannie występowała z oddzielnymi planami na posiedzeniach sojuszniczej Rady Kontrolnej, jak również na zebraniach Wielkiej Czwórki. Wreszcie nota brytyjska wspomina o różnym traktowaniu spraw gospodarczych i politycznych w strefie rosyjskiej we wschodnich Niemczech.

Samoloty ratują 21 rozbitków - maryn.

Halifax. — W czwartek wyruszyły na ratunek 21 marynarzy znajdujących się na lodowcu na wyspie St. Paul wodnopłatowce amerykańskie i łamacz lodów. Marynarze ci znaleźli się tam w dniu 25. marca br. po zatonięciu statku „Teazer”, który najechał na górę lodową i został przepołowiony. Statek udawał się z wysp Magdaleny do Quebec. Marynarze opuścili statek i ocalili się, wydostając się na skałę lodową. Stamtąd rozpoczęli wzywać pomocy. Ich S.O.S., przejęła stacja lotnicza w Halifax, skąd natychmiast wysłano pomoc na miejsce katastrofy. Łamacz lodów „Saurel”, który znajduje się od miejsca wypadku o 350 km. wyruszył również na pomoc. Według ostatnich wiadomości, 21 marynarzom nie zagraża już bezpośrednio niebezpieczeństwo.

We wtorek ogłoszenie zarządzeń rządowych o obniżce cen we Francji

Paryż. — Opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekuje ogłoszenia zarządzeń o obniżkach cen, które według zapowiedzi osobistości oficjalnych mają spowodować rzeczywiste obniżenie kosztów utrzymania. Zarządzenia we wtorek wieczorem zostaną podane do wiadomości prasie a w środę ukażą się odpowiednie dekrety w „Journal Officiel”. W międzyczasie toczą się rozmowy z zainteresowanymi organizacjami, w toku których ustala się sposoby zastosowania obniżki, mająca dotyczyć zwłaszcza artykułów, których ceny wpływają bezpośrednio na budżet domowy.

Delegacja Rady Gospodarczej odbyła dłuższą rozmowę z p. Coudé du Foresto, podsekretarzem stanu dla spraw wyżywienia, zapoznając się z propozycjami rządu. Delegacja zbiera się w środę dla opracowania raportu o stosunku cen do zarobków na podstawie nowych zarządzeń.

W piątek zebrała się osobna komisja, celem utworzenia Krajowego Komitetu Kooperatyw, łączącego przedstawicieli kilkudziesięciu tysięcy magazynów spółdzielczych na terenie Francji, które wszystkie są gotowe współpracować z rządem w jego akcji obniżenia cen, — sprzedając konsumentom produkty, pobierane bezpośrednio od producentów.

★

Wysiłki oszczędnościowe rządu uproszczenie administracji w strefie francuskiej Niemiec

PARYŻ. — Na posiedzeniu międzyministerialnym, odbytym w piątek pod przewodnictwem premiera Roberta Schumana, zostały zatwierdzone reorganizacja i uproszczenie administracji we francuskiej strefie okupacyjnej. Odpowiednie dekrety ukażą się w przyszłym tygodniu w „Journal Officiel”.

W myśl powziętych postanowień, liczba urzędów administr. w Niemczech zostanie zmniejszona do jedenastu, a liczba urzędów głównych do dwóch, podczas gdy pierwotnie wynosiła 29. Zarządzenia te pozwolą na obniżenie kosztów administracji w roku bieżącym o 800 milionów franków, a w r. 1949 o 1 miliard, 300 tys. franków.

★

Francja może przyjąć sto tysięcy turystów amerykańskich

Waszyngton. — Francuski minister Komunikacji, Christian Pineau, przybył w piątek do Nowego Jorku. Minister omówi m. in. sprawy związane z turystyką na wiosnę i w lecie br. P. Pineau oświadczył, że Francja jest gotowa przyjąć 100 tysięcy turystów ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

★

Podróże Prezydenta Auriola

Paryż. — Prezydent Vincent Auriol, bawiący na odpoczynku na Lazurowym Brzegu przyjął dziennikarzy w willi swojej w St. Jean Cap Ferrat. Prezydent oświadczył, że pozostanie na Południu do 5 kwietnia br. Podzielił się także swoim zamiarem odwiedzenia w maju, czerwcu i lipcu br. zniszczonych bombardowaniem okolic w Bretanii, Normandii i Alzacji oraz kilku kolonij zamorskcih.

Nauczyciele wystąpili z C.G.T.

Paryż. — Kongres Federacji Wychowania Narodowego wypowiedział się za wystąpieniem z C.G.T. i zachowaniem samodzielności swojego syndykatu.

Pomyślne wyniki rządu premiera Spaaka utwierdziły jego stanowisko w Belgii

ZURYCH. — Korespondent „Neue Zuercher Zeitung” pisze o belgijskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej:

„W końcu ub. tygodnia rząd premiera Spaaka mógł dokonać przeglądu jednorocznej działalności. Belgijska opinia publiczna, po wyzwoleniu bynajmniej nie przyzwyczajona do długotrwałych rządów uwypukliła należycie to wydarzenie. Gabinet Spaaka zdołał dzięki utrzymującemu się dobrobytowi gospodarczemu urzeczywistnić zasadnicze punkty swego programu. W sprawie królewskiej doprowadził premier Spaak do widocznego odprężenia. Od tygodni zagadnienie to zeszło na ostatni plan i Spaakowi udało się objąć rolę pośrednika między partiami”.

„Zagraniczne powodzenie Spaaka przy szybkim urzeczywistnieniu sojuszu państw zachodnich również niemało wzmocniło prestiż jego rządu i zapewniło mu dalsze zaufanie parlamentu”.

„W pierwszych miesiącach bieżącego roku udało się wreszcie jeszcze rządowi zmusić komunizm belgijski do zajęcia postawy obronnej. Belgijskiej partii komunistycznej nie będzie łatwo przyjść znowu do siebie po klęskach, jakich wówczas doznała. Ostatnie wydarzenia zagraniczne, które pozostawiły głębokie wrażenie w parlamencie i całej opinii publicznej przyczyniły się do zwiększenia odosobnienia komunizmu”.

Dziecko ofiarą eksplozji

NANTES. — Mały Michał Pontecouteau z St. Mars-la-Jaille, bawiąc się z dwoma kolegami rzucił o mur znaleziony pocisk 37 mm. Pocisk eksplodował, raniąc chłopca śmiertelnie.

Stany Zjedn. starają się o przedłużenie pobytu wojsk brytyjskich w Palestynie

Waszyngton. — Panuje tutaj głęboka troska z powodu sytuacji, jaka wytworzyła się w Palestynie. Rząd Stanów Zjedn. rozpoczął przeto poufne rozmowy z Londynem w tym celu, by przedłużyć mandat brytyjski poza 15-go maja, czemu dotychczas sprzeciwiał się rząd W. Brytanii, który wytworzenie obecnej sytuacji przypisuje nieuzgodnionej z nim polityce Stanów Zjedn. w sprawie Palestyny.

Arabowie ogłosili, że sprzeciwią się siłą wszelkim wojskom, które miałyby przybyć do Palestyny po wyjeździe wojsk brytyjskich, które jak wiadomo mają opuścić Palestynę najpóźniej 15. maja. Żydzi zaś oświadczają, że 15-go maja władzę obejmie ich rząd w przewidzianej dla nich części Palestyny.

Oprócz tego zachodzi jeszcze pytanie, jakie są zamiary Rosji w tej sprawie.

★

Syjoniści przepowiadają wzmożenie wojny domowej w Palestynie

LAKE-SUCCESS. — Dr Weizmann, były przewodniczący Światowej Federacji Syjonistycznej, powiedział przedstawicielom prasy, iż w wyniku zmiany stanowiska Ameryki odnośnie sprawy Palestyńskiej, dojdzie jedynie do wzmożenia rozlewu krwi w Ziemi Świętej. Weizmann wskazał, iż trzeba rozróżnić trzy zasadnicze momenty w sprawie Palestyny.

Po pierwsze: odraczanie rozwiązania problemu palestyńskiego doprowadzi do zamętu i rozlewu krwi. Po drugie uzyskanie zgody Arabów na załatwienie podziału Ziemi Świętej jest warunkiem podstawowym powodzenia planu podziału. Po trzecie zaprzestanie przez żydów walki będzie dla Arabów zachętą do dalszych bezkarnych gwałtów.

★

Zamach na pociąg pod Tel-Avivem

Jerozolima. — W piątek nieznani sprawcy dokonali zamachu na brytyjski pociąg towarowy w miejscowości Ras el Ain na wschód od Tel-Avivu. Lokomotywa i dwa wagony zostały zniszczone, dwóch żołnierzy brytyjskich odniosło ciężkie rany. Straty są poważne.

★

460 dzieci żydowskich wyjedzie do Palestyny

Berlin. — Władze brytyjskie zgodziły się na wyjazd do Palestyny 460 dzieci żydowskich, przebywających w niemieckim obozie dla uchodźców w Belsen. Część tych dzieci została skierowana do portu francuskiego w Marsylii, skąd na pokładzie statku „Gedmah” wyjechała w sobotę do Palestyny. Reszta wyjedzie w dniu 5 kwietnia br.



Osobistości z czasów Rewolucji z roku 1848

Z okazji stulecia Rewolucji z r. 1848 ukazała się seria nowych francuskich znaczków pocztowych z podobiznami osobistości z czasów Rewolucji. Od lewej do prawej, na górze: Lamartine, Rollin, Blanc, Albert. U dołu: Proud'hon, Blanqui, Barbès, Mgr. Affre.

(Foto: Record)

Nowa wersja w sprawie Katyńskiej

na mocy pamiętników Goebbelsa

Waszyngton. — W prasie amerykańskiej ukazują się obecnie pamiętniki hitlerowskiego ministra propagandy Goebbelsa. Zawierają one pod datą 9.4. 1943 r. wzmiankę o odkryciu polskich grobów masowych koło Smoleńska. Goebbels w dłuższej notatce przyjmuje nasamprzód całkowicie tezę niemiecką, co jest rzeczą całkowicie zrozumiałą. 17-go kwietnia zaś Goebbels notuje:

„Eksploatujemy (incydent katyński) wszelkimi możliwymi sposobami. Skoro 10 do 12 tys. ofiar polskich poświęci o swoje życie, prawdopodobnie nie całkiem bez własnej winy, gdyż są to prawdziwi podżegacze tej wojny, to niech przynajmniej posłużą dla otwarcia oczu narodom Europy na bolszewizm”.

Fakt, że rząd polski na skutek tej propagandy Goebbelsa zwrócił się do Międzynarod. Czerwonego Krzyża w Genewie i że wskutek tego nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Polską i Rosją sprawia Goebbelsowi największe zadowolenie i dla tego pisze 29 kwietnia 1943 r.

„Przyznaję się, że udało mi się wbić głęboki klin pomiędzy nieprzyjaciół, powodując w ten sposób znacznie głębszy kryzys, niż niedawny kryzys Darlan — de Gaulle”.

Lecz 8. maja Goebbels jest przerażony, kiedy w grobach katyńskich znaleziono **amunicję niemiecką.** Goebbels pisze pod datą 8-go maja:

„Niestety, amunicja niemiecka została znaleziona w grobach w Katyniu. Sprawa w jaki sposób tam trafiła wymaga wyjaśnienia. Chodzi tu albo o amunicję sprzedaną przez nas w czasie naszego przyjaznego układu z Sowietami, albo też Rosjanie sami wrzucili tę amunicję do grobów. W każdym razie jest rzeczą wielkiej wagi, by pozostało to ścisłą tajemnicą. Gdyby doszło do wiadomości nieprzyjaciela, trzeba by poniechać całą sprawę Katynia”.

Prasa amerykańska n.p. „New York Times” i inne oświadczają wobec tego, że Niemcy mieli dużo do ukrywania w sprawie katyńskiej, a szczególne dowody przemawiające przeciw nim.

* * *

Mimo powyższych faktów „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” w Londynie stara się oczyścić Niemców całkowicie z winy, z gorliwością godną lepszej sprawy.

Czyni on to dla tego, ponieważ historia kiedyś potępi najostrzej b. min. wojny Kukiela, który za radą swoich popleczników z Oddziału Drugiego wysłał telegram do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, wierząc stuprocentowo Niemcom. Krokiem tym gen. Kukiel sprawił największą przysługę i radość zarówno Goebbelsowi jak i „Komitetowi Wyzwolenia Narodowego” w Moskwie, z którego wyłonił się rząd lubelski i P.P.R. władająca dziś Polską.

Historia kiedyś wyjaśni, czy była to głupota, czy też zdrada ze strony tych, którzy wiedzieli, że po klęsce wrześniowej do żadnej Polski, bez względu na jej ustrój, bezkarnie nie będą mogli wrócić, i którzy pragnęli stworzyć powody „usprawiedliwiające” ich pozostanie na obczyźnie. Polityka narodowa nie jest na to, aby wyświadczała przysługi przeciwnikom, a tym mniej dwom naraz, gdy naród polski walczył o swój byt.

Polityka ta była albo niemożliwą wprost głupotą, albo też zdradą, którą właściwie wyjaśnić winny polskie sądy narodowe, nie istniejące dziś niestety.

Przyciśnięty do muru w Radzie Narodowej w tej sprawie min. Kukiel zasłaniał się sam wyraźnie Oddziałem Drugim Armii Polskiej, który rzekomo miał wierzyć, że Rosja padnie w tej wojnie i że dla tego z Rosją nie potrzeba się liczyć.

Churchill przestrzegał przed taką polityką, a kiedy go nie usłuchano wówczas nie taił swojej pogardy dla tych, których motywy całkowicie przejrzał i co doprowadziło do całkowitego przekreślenia rządu polskiego w Londynie.

WASZYNGTON. — W sobotę wyjechał do Bogoty amerykański Sekretarz Stanu, Marshall, gdzie weźmie udział we wszechamerykańskiej konferencji na czele delegacji liczącej 50 członków.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — W najbliższy czwartek i piątek odbędzie się w Paryżu Międzynarodowy Kongres historyków i literatów z udziałem przedstawicieli 17 państw.

LONDYN. — Brytyjski minister Spraw Wewnętrznych ujawnił, iż od czasu zakończenia działań wojennych około 10 tysięcy cudzoziemców otrzymało obywatelstwo W. Brytanii. Wśród nich znajduje się 1.300 Polaków.

HAGA. — Holenderski statek „Brinda” ocalił w piątek trzech marynarzy brytyjskich ze statku „Katrine”, na którym nastąpiła eksplozja w kotłowni. Jeden z ocalonych marynarzy zmarł w kilka godzin później.

DORTMUND. — W następstwie obsunięcia się ziemi w kopalni węgla w Gelsenkirchem, w Niemczech, straciło życie 5 górników niemieckich.

WARSZAWA. — Do stolicy polskiej powróciła delegacja handlowa z ministrem Mincem na czele. Delegacja brała udział w rozmowach gospodarczych w Pradze.

Szczegóły tragicznej katastrofy kopalnianej w Jugosławii — 300 zabitych i 600 rannych

BELGRAD. — Ogłoszono obecnie dalsze szczegóły katastrofy kopalnianej, o której niedawno donosiliśmy. Olbrzymia eksplozja, która pociągnęła za sobą 300 śmiertelnych ofiar w ludziach, wstrząsnęła kopalnią Arsia w Pozzo Littorio w Istrii jugosłowiańskiej. Wśród zabitych znajduje się wielu jeńców niemieckich i Włochów.

Korespondent „United Pres” w Belgradzie donosi, że eksplozja nastąpiła wskutek wybuchu gazów ziemnych. Cała kopalnia została zniszczona, ekipy ratownicze, które przybyły natychmiast na pomoc, pracują dotychczas nad wyciąganiem trupów i rannych. Wszystkie ciała zostały zwęglone tak, że nie udało się jeszcze ustalić nazwisk zabitych. Ekipom ratowniczym pomaga cała ludność miasta.

Do czwartku rana wydobyto już ponad 600 rannych, których odwiozły do szpitala specjalne samochody. Na drodze do miasta wszelki ruch został wstrzymany. Kolumny samochodowe jeździły bez przerwy w obie strony, nie mogąc nadążyć z przewożeniem zabitych i rannych. Na miejscu, gdzie znajdował się wjazd do kopalni, widać tylko kupy gruzów i rozwalonej ziemi, akcja ratownicza jest niezwykle utrudniona, gdyż wjazd został zasypany i trzeba było dokopywać się do szybu.

W innych kopalniach przerwano w środę pracę i górnicy przystąpili do odkopywania ofiar tej największej w czasach powojennych katastrofy górniczej.

DAR ES SALAM. — 440 Polaków opuściło Tanganikę, by połączyć się ze swymi rodzinami w Anglii. Byli to Polacy przebywający w Tanganice od 1942 roku.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Podajmy sobie dłoń, starzy i nowi emigranci"!

W związku z artykułem kol. Burty M. p.t. „Wesoły los młodego Po'aka", który całkowicie aprobuję, pragnę również podzielić się z Szan. czytelnikami spostrzeżeniami na temat naszej emigracji przymusowej, przebywającej w tak zwanych obozach „Dipisów" w Niemczech. I sam bowiem jestem t. zw. „Dipisem" świeżo przybyłym z Niemiec. Otóż jak zaznaczył kol. Burta, nie możemy sądzić całej emigracji według wypadku p. St. M. z Houdain, ale muszę przyznać, że takich ludzi jest dość wielki procent. Przeszło dwuletnie przymusowe próżnowanie w obozach oraz brak po większej części opieki moralnej i wychowawczej, miał złe skutki, za co musimy winić naszych przywódców emigracyjnych. Również skąpe racje żywnościowe z litości UNRRA, zmusiły ludzi do różnych komb'nacyj. Takie i inne były powody wykolejenia się pewnej części naszej kochanej młodzieży. Ludzie tacy przybyli do Francji, czy do innego kraju, myślą, że znów da się kombinować i lekko żyć. Ujrzeli jednak coś wręcz przeciwnego. Tu trzeba pracować i żyć po lu'zku. Więc niejeden z takich „gagatków" rozczarował się i za wszelką cenę postanaw'a powrócić do swego „raju" do Niemiec, jak to miał wypadek u p. St. M. Nie wierzę temu młodzieńcowi, że miał źle, czy, jak mówił, że gospodarz go zwolnił. Pracy jest wszędzie dosyć, po prostu, mówiąc szczerze, nie chciało mu się pracować, woli w Niemczech głodny chodzić i spekulować na czarnym rynku, za co może jeszcze s'edzieć w więzieniu, niż tu rzetelnie pracować i być syty i ubrany. Na takich typach się znamy, jeszcze z pobytu w sławnych obozach „Dipisów" w Niemczech.

Co do kompanij wartowniczych u Amerykanów, to zgadzam się zupełnie z kol. Burtą, że było naszym chłopcom wcale nieźle. Niejeden jest po zwolnieniu zaopatrzony materialnie, posiadł dużo w.adomości, wyuczył się zawodu i śmiało patrzy w przyszłość, bo jest przygotowany wszechstronnie do pobytu na emigracji, lub wyjechał do kraju. Ale w większości wypadków u naszych chłopaków to istna nędza, gdyż zamiast zaoszczędzić sobie coś na czarną godzinę i nieznany los, po otrzymaniu wynagrodzen'a przehulał czasem w tym samym dniu wszystko, żebrząc dnia następnego u kolegi o papierosa. To jest powodem jego dzisiejszej nędzy. Wielu takich dziś żałuje, a'e przysłowie mówi: „Mądry Polak po szkodzie".

Na terenie Francji znajduje się już wielu naszych kolegów przybyłych z Niemiec i chyba każdy jest zadowolony, chociaż, początek jest ciężki na emigracji, że wyrwał się z tych przeklętych Niemiec i układa sobie tutaj nowe życie, które tu ma już jakiś cel.

Na zakończenie apeluję do naszej starej emigracji, szczególnie do organizacyi młodzieżowych, aby bliżej zainteresowały się nami, nowymi emigrantami. Naszej młodzieży potrzeba dobrej opieki. Organizacja wyrabia charakter, człowiek staje się dobrym i uświadomionym obywatelem, gotowym zawsze do poświęcenia się dla swej Ojczyzny.

Więc podajmy sobie braterską dłoń starzy i nowi emigranci! Przecież jesteśmy dziećmi jednej ojczyzny, Polski.

Również, po przejrzeniu różnej prasy emigracyjnej, muszę złożyć pełne uznanie dla „Narodowca", jako pisma bezstronnie informującego o wydarzeniach świata oraz walczącego o prawdziwą demokrację, o wiarę i polskość. Każdy nowy emigrant powinien być czyte'nikiem „Narodowca".

OLEK Franciszek, Seine et Marne.

Specjalne listy „wrogów Rzeszy" ułożone były dawno przed wojną

Na jednej z nich pozostawionej w Polsce przez Gestapo znajdowało się nazwisko i adres wydawcy „Narodowca"

Katowice. — Bawiący od kilku dni w Polsce przedstawiciel prokuratury amerykańskiej Trybunału Wojskowego w Norymberdze, p. Fred Rodell, udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji na temat swego przyjazdu.

Celem przyjazdu p. Rodella do Polski było zebranie materiałów do procesu przeciw ministerstwu spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy, a w szczególności materiałów, związanych z działalnością na terenie Polski tzw. „Auslands-Organisation der NSDAP".

Ekspozytura zagraniczna NSDAP była organizacją, tworzoną przez hitlerowców jeszcze przed wojną, a zadaniem jej było dostarczanie władzom niemieckim raportów szpiegowskich w celu przygotowania inwazji. Organizacja posiadała swe placówki we wszystkich krajach, które później padły ofiarą hitlerowskiego najazdu.

Szefem ekspozytury zagranicznej NSDAP na terenie Polski był dr Krumer. Zarządcą gospodarczym centrali AO. był brat Rudolfa Hessa Alfred.

Odnośnie działalności tej organizacji na terenie Polski prokurator Rodell życzy sobie powołać do Norymbergi na świadka p. Stanisława Pieńkowskiego, który w latach 1933 — 1939, pełniąc funkcję szefa referatu narodowościowego w Wojewódzkim Urzędzie Poznańskim, był dobrze zorientowany w tych sprawach.

Prok. Rodell pokazał przedstawicielowi PAP szereg tajnych dokumentów ekspozytury zagranicznej NSDAP.

Z dokumentów wynikało ponadto, iż Niemcy już w sierpniu 1939 roku przygotowywali plany wysiedlenia Polaków z Poznańskiego i Pomorza. Na terenie Poznańskiego mieli zostać osiedleni Niemcy z Ameryki Północnej i Połu'niowej. Jeden z dokumentów traktuje o obowiązku wciągania na specjalne listy „wrogów Rzeszy".

* * *

Jak nam z Katowic donoszą lista taka z roku 1938 pozostawiona przez Gestapo zawiera nazwisko wydawcy „Narodowca" p. Michała Kwiatkowskiego z dodaniem ówczesnych adresów jego w Polsce i we Francji.

Niektóre jednostki ze służby wywiadowczej, wiedziały o tym i cieszyły się już naprzód na to, że „gestapo" wykończy zarówno „Narodowca" jak i jego założyciela i wydawcę, którego chcieli być „dziedzicami" z łaski „Gestapo". Jednostki te od trzech lat urągają p. Kwiatkowskiemu, że jako członek Rady Narodowej R.P. wyjechał wraz z rządem gen. Sikorskiego w r. 1940 do W. Brytanii, ale nie ujawniają, że czynią to z powodu ciężkiego zawodu, jaki ich spotkał, ponieważ „Gestapo" nie mogła spełnić ich najgorętszych marzeń.

Literatura polska w Brazylii

Sao Paulo. — Jak wynika z ogłoszonych tu danych bibliograficznych, na język portugalski przetłumaczonych zostało ogółem 26 dzieł literatury polskiej. Z 7 tłumaczonych autorów polskich najpopularniejszy jest Henryk Sienkiewicz.

Poza tym istnieją tłumaczenia dzieł Korzeniowskiego, Kossak-Szczuckiej, Ossendowskiego, Reymonta, Żeromskiego i Wasilewskiej. Większość jednak tych prac tłumaczona była nie z oryginału, lecz z przekładów na języki obce.

Co to jest wychowanie?

Spotykamy się często z tym pytaniem, choć właściwie każdy z pytających rozumie je na swój sposób. Jeden uważa, że dziecko jego jest dobrze wychowane, gdyż chodzi do szkoły i uczy się dobrze; inny twierdzi, że podstawą wychowania są dobre maniery; inny jeszcze uważa, że dziecko dobrze wychowane jest zawsze grzeczne i czysto umyte, nie nosi poplamionego ubranka i spełnia bez szemrania wszelkie posługi, jakich żądają od niego rodzice.

Wszystko to jest piękne i stanowi również cząstkę wychowania, ale nie stanowi jego zasadniczej treści.

Istotą wychowania jest przygotowanie do życia społecznego oraz rozwijanie wrodzonych zdolności. Dziecko się uczy, dorasta i dojrzewa do samodzielnego życia w danym społeczeństwie. Początkowe wychowanie polega na tym, że rodzice i otoczenie chronią dziecko od wszelkich niebezpieczeństw i przykrości, wykazują dobre i złe strony jego postępowania i przekazują mu różne swoje spostrzeżenia i doświadczenia. Dziecko naśladuje rodziców i oni są dla niego pierwszym wzorem wychowawczym. Później następuje nauka w szkole, która mu stawia przed oczy postacie wielkich ludzi, nauki historyczne i fizyczne, budzi zapał do wiedzy i nauki.

Ale na tym jeszcze nie koniec. Człowiek wychowuje się przez całe życie. Coraz to nowe spostrzeżenia i wynalazki zaciekawiają nasz umysł. Prasa, radio, kino, teatr, rozmowy towarzyskie, wywierają stale wielki wpływ na nasze właściwości psychiczne. Człowiek musi iść z postępem czasu, gdyż inaczej traci łączność ze współczesnym życiem i pozostaje w tyle.

Rola wychowania w obecnym czasie przedstawia ogromną wartość. Wychowanie bowiem jest ściśle związane z kulturą i ustrojem społecznym danego środowiska. Wiemy, że w ciągu wieków zmieniały się poglądy na wychowanie oraz kierunki i sposoby wychowania. Najprzód było t. zw. wychowanie kościelne, następnie dworskie, a wreszcie prywatne świeckie. Rządy niewiele interesowały się wychowaniem obywateli. Dopiero rozwój idei demokratycznych w XX wieku, postawił to zagadnienie na naczelnym miejscu.

Dzisiaj celem wychowania jest rozwinięcie wrodzonych zdolności, ukształtowanie osobowości i jej charakteru oraz przygotowanie do życia. Być wykształconym i dobrze wychowanym człowiekiem, to nie jest łatwe zadanie. I dlatego tak rodzice, jak i nauczyciele muszą sobie zdawać doskonale z tego sprawę. Inaczej nasze wysiłki mijają się z celem.

P. G.

Gustaw Morcinek

Baranek Wielkanocny

Mój przyjaciel otrzymał nareszcie paczkę do obozu. Gdy mu ją zezowaty blokowy o gębie rzeźnika wręczył, nie chciał wierzyć własnym oczom.

— Co, paczka? Dla mnie? — dziwił się mocno.

— O du, blöder Hund!... Przecież ci mówię, że dla ciebie!...

Wziął ją przeto i patrzył na nią jakby nie wierząc, że to istotnie paczka dla niego. A potem polazł do kąta izby, pod okno i jął wykładać na stół powoli, z jakimś nabożnym wzruszeniem każdą rzecz, która była w środku. A więc najpierw kawał ciemnego, suchego chleba. O jej, chleb!... Raz nareszcie poje sobie chleba!... Potem malutka paczuszka z kilku kawałkami cukru. Policzył kostki, było ich dwanaście. I aż ślinę połknął. Następnie zuchelek słoniny w otłuszczonym papierze. Roztoczył, powąchał i przymknął oczy. A gdy je w końcu otworzył, były małe i wilgotne. Potem wydobył z niej pudełko papierosów. Obejrzał, znowu jął sycić oczy widokiem barwnego pudełka, czytał powoli niemiecki napis na nim, otworzył, powąchał i włożył do kieszeni. A w końcu wyciągnął tekturowe pudełko, niewielkie, otoczone papierem i związane czerwoną niteczką. Rozwiązał niteczkę, roztoczył papier i wciąż mruczał:

— Co też to może być?...

W końcu dotarł już do tekturowego pudełka i zaniemówił z radosnego zdumienia. Oto w pudełku przycupnął nieduży baranek wielkanocny, biały, polukrowany, z chorągiewką, przytrzymywany prawą nóżką, z czerwonym krzyżem na środku, a pod barankiem tłoczyły się drobne literki w niezdarnym napisie: „Alleluja!..."

— Mój Boże, baranek wielkanocny! — zawołał i kazał mi go podziwiać.

Baranek był ogromnie śmieszny. Główkę miał podobną do główki królika, na plecach miał mały garb, zamiast oczu tkwiły w lukrze czarne kuleczki jałowca, pachniał perfumowanym mydłem i siedział na czekoladowych jajuszkach w malutkim koszu.

— Popatrz się, baranek! — szeptał wzruszony i podsuwał mi go pod oczy.

Podziwiałem wtedy jego baranka wielkanocnego, radowałem się jego radością prostą jak to jego serce, a wielką, jak jego wzruszenie. Cmokałem z zachwytu, a w duchu wielbiłem jego żonę, że zdołała mu takim drobiazgiem sprawić tyle uradowania. I że to była pierwsza paczka, która przyszła tuż przed Wielkanocą. I że ten drobny wyraz współczującego serca na wolności zdołał jego serce uczynić pijane szczęściem i radością. Widziałem, że w jego siwych, małych oczach zapalają się teraz wielkie płomienie, że przeżywa w tej dziwnej chwili najczystsze i najbłękitniejsze wzruszenie, że już nie czuje się zaszczutym zwierzęciem w obozie, wyzutym z poczucia własnej godności, że go już odbiegł strach, taki upadlający strach przed śmiercią w obozie, gdyż oto stał się człowiekiem pięknym i wielkim, radującym się radością człowieka pięknego i wielkiego, gdyż ujrzał w tej osobliwej chwili otoczony ogromną miłością kogoś z jego najbliższych poza drutami, i że ten drobniutki i niezdarny kształt baranka wielkanocnego urasta u niego do ogromnego symbolu wolności, która już tam rodzi się gdzieś za siódmą rzeką i za siódmą górą, żeby jednego dnia lub jednej ponury nocy nadlecieć i wywieść go w daleki świat!...

— Mój Boże, baranek wielkanocny!

Towarzysze zebrali się koło niego i wszyscy patrzyli urzeczeni w baranka na jego brudnej dłoni. Baranek zaś wdzięczył się w tym ponurym świecie, jak objawienie w świecie potępieńców.

Nawet zezowaty blokowy o gębie rzeźnika przyczłapał do stołu, żeby popatrzeć na baranka. Cmoknął językiem, głasnął się po brzuchu i powiedział, że to jest piękna małpa...

— To jest baranek wielkanocny! — zaprotestował żywo mój przyjaciel.

— Baranek czy małpa, to wszystko jedno!... Piękne, bo piękne, lecz człowiek i tak nie nażre się tego do syta!... A papierosy otrzymałeś?...

Mój przyjaciel wyciągnął pudełko z kieszeni, odliczył połowę papierosów i podał blokowemu.

— Schon gut! — mruknął tamten i pokolebał się do swego kąta za szafy.

— Wszystko zjem — postanowił mój przyjaciel głośno — lecz tego baranka nie zjem!...

— A dlaczegóż nie miałbyś go zjeść?

— Nie, nie!... On jest tak piękny, że by to był grzech!... Wiesz — i nachylił się do mnie, wyszeptując słowa ostrożnie i powoli — wiesz, bo ten baranek wielkanocny, to on mi wróży wolność!... Jak długo będzie u mnie niezjedzony, tak długo będę wierzył, że wytrzymam do końca i że wolność przyjdzie!...

Rozumiałem go dobrze. Wszak już raz postanowił wieszać się w ustępie i już nie raz żebrał w moich oczach przyzwolenia, czy pójść pod obstrzał posterunków podczas pracy. Nie powiesił się ani nie poszedł pod karabiny, aczkolwiek był podobny do chodzącego trupa ludzkiego, gdyż czepiał się uparcie strzępków wiary, że jednak kiedyś wyjdzie z obozu na wolność. A teraz nadszedł baranek wielkanocny z takim ślicznym napisem „Alleluja", a on teraz już dobrze wie, że to znak, iż będzie wolny. Widziałem, że u niego w tej chwili wstaje z martwych ogromnie wielka nadzieja i wiara.

Mój przyjaciel włożył przeto baranka z powrotem do pudełka, owinął papierem, obwiązał czerwoną nitką i schował do szafki.

— Czy mi go też kto nie ukradnie? — zatrwożył się w pewnej chwili?

— Nie ukradnie, bo inaczej złodziej ów zginąłby pod naszymi kijami! — uciszyłem go brutalnie. Miałem na myśli samosąd koleżeński, który był niepisanym prawem obozu i który bywał okrutny, gdyż złodzieja chleba skazywał na śmierć pod razami polan, stołków i butów.

Mój przyjaciel co dnia, gdy wracał w południe z pracy lub wieczorem po przyjściu z apelu, wydobywał pudełko z barankiem i patrzył na niego. A baranek był wciąż bielutki, jak anioł pokoju a chorągiewka jego czerwieniła się, jak ogromna, płomienista radość.

Potem zaczął mnie boleć ząb.

Ból był stały, dokuczliwy, rwący, potworny. Poradzono mi, by się zgłosić do obozowego dentysty w lazarecie. Poszedłem przeto, a ze mną poszedł mój przyjaciel. Nie wiem, co go skłoniło do towarzyszenia mi w tamten ponury barak obozowy.

— Czy także cię boli ząb? — wycedziłem z wysiłkiem.

— Nie, ale tak idę z tobą...

Na korytarzu stał długi szereg więźniów, cierpiących na ból zębów. Za drzwiami tak zwanego ambulatorium znikali po jednym i spoza tych drzwi dolatywały raz po raz nieludzkie ryki, czasem jęk zduszony, jakby się nim ktoś dławił, czasem wymyślania więźnia - dentysty i jakieś szamotania.

— To ten łajdak rwie zęby i wierci w nich świdrami bez narkozy!... — objaśnili mnie koledzy. — A gdy pacjent jęknie lub się ruszy, to tamto bydlę niemieckie krzyczy i bije go po twarzy pięścią!...

Czekałem swojej kolejki, jak skazaniec. Postanowiłem nie krzyczeć, gdyż wiedziałem, że i mnie trzaśnie pięścią w oczy. Na swego przyjaciela nie zwracałem uwagi i nawet nie zauważyłem, kiedy ode mnie odszedł.

W końcu przyszła kolej na mnie.

Wszedłem do pracowni dentystycznej i ujrzałem owego więźnia - dentystę w fartuchu, z zakasanymi rękawami, o ponurym wzroku, patrzącym na mnie spode łba.

— A tobie, co brakuje? Wyrwać ząb czy zaplombować? Siadaj! — I popchnął mnie na fotel.

I już wyobrażałem sobie, jak założy kleszcze, jak zacznie powoli wiertuchać zębem, jak będzie sycił się moim bólem, a ja tymczasem będę zaciskał dłonie na oparciu fotela i będę się mocował z krzykiem, gdyż na to tylko będzie czekał tamtem ponury człowiek. Uderzy mnie w twarz, a potem jeszcze dłużej będzie mi zadawał ból dla przyjemności zadawania bólu.

Otworzyłem usta i pokazałem bolejący ząb i ku zdumieniu swemu dostrzegłem, że ogląda go uważnie, obmacuje i opukuje jakimś błyszczącym trzonkiem, potem bierze malutką strzykawkę, napełnia jakimś roztworem, ostry koniec bije w dziąsła, naciska! Ból momentalnie ustał, a pod językiem wyczułem chłodzącą strużkę tamtej cieczy ze strzykawki.

— Tu masz wódę! Popłukaj!... — mruczał łagodnie.

A potem założył kleszcze i nic. Wyczułem tylko lekkie trzeszczenie w szczęce i to wszystko. — Żadnego bólu.

— No, popatrz się, jaką bestię miałeś w pysku! — rzekł szorstko i pokazał mi wyrwany ząb, ujęty kleszczami.

— To już? — pomyślałem zdziwiony.

— A teraz popłukaj wodą... Tu masz inną!... Ta lepsza! — i pobiegł do szafy, nalał znów jakiegoś roztworu do wody, podał.

A gdy w końcu wstałem i wciąż jeszcze nie wierzący, że już po wszystkim, ujrzałem baranka wielkanocnego między słoikami i flaszkami na drugim stoliku. — Ten sam baranek wielkanocny, który przyszedł do mojego przyjaciela!...

Więzień - dentysta zauważył moje zdumienie. Ujął przeto baranka w dłonie, pogłaskał paluchami i rzekł: — Ładny, co?... To mi przyniósł twój kolega. — Prosił mnie, żeby ci znieczulić dziąsła przy rwaniu zęba. Bo ja tego nikomu nie czynię, tylko „esmanom". A tobie to uczyniłem, bo tamten prosił i dał mi tego ślicznego baranka!... Ładny baranek, co?...

I teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego mój przyjaciel zniknął z korytarza. Pobiegł na blok po baranka, wszedł drugimi drzwiami i barankiem przekupił dentystę.

Gdy mu potem dziękowałem, on bronił się i nie chciał słuchać moich słów. W końcu przerwał mi, pytając:

A bolało?

— Nie!

— No to dobrze!...

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Japońscy fabrykanci jedwabiów wynaleźli nowy materiał, który pobił amerykańskie „nylony". Odtąd japońskie pończochy będą cieszyć się daleko większą wziętością i elegancją. Przypuszczalnie miła niespodzianka na święta dla wszystkich elegantek w Europie.....

■ Po wygraniu procesu pewna zalotna dama w Nowym Jorku zapytała adwokata, w jaki sposób ma wyrazić swoją wdzięczność. „Droga pani, odrzekł, człowiek palestry: od kiedy Fenicjanie wynaleźli pieniądze, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko życie w niewoli złotego cielca".... Godne zimnego palestranta.

■ Amatorka ślimaków zapadła na chorobę żołądkową z powodu zjedzenia zbyt wielkiej ilości skorupiaków. Kiedy przyjaciele po przybyciu do wezgłowia chorej, zastawali ją jedzącą znowu ślimaki, zapytali ją, dlaczego naraża się na przewlekanie choroby; dzielna niewiasta odpowiedziała: „Nie zgodzę się, by żołądek dyktował mi, co mam jeść". Podziwu godna kobieta, a jaka wola, a wytrwanie....

■ W odpowiedzi na słynne przemówienie Prezydenta Trumana o powszechnym obowiązku wojskowym we wszystkich stanach pracowały gorączkowo biura werbunkowe. Wszędzie zanotowano wielką ilość kandydatek. Chleb wojenny zasmakował widać Amerykankom w czasie ostatniej wojny w Europie. Obserwatorzy zauważyli ponadto, iż Amerykanki wykazują obecnie daleko większą ochotę bitewną, aniżeli mężczyźni.....

■ Pewien więzień z Dachau wyrył na płycie żelaznej przemawiającego Hitlera i zrobił dopisek: „Jego ostatnie rewindykacje terytorialne: 180x70 cm. ziemi na mogiłę". Zawzięty, oby tylko wytrwał...

■ Magdalena Samozwaniec powiada, iż „rozwód" — to słowo, które zapewne pochodzi od rozwodnienia obopólnych uczuć... Kobieta, tryskająca werwą i pomysłowością....



Pani Joliot-Curie gościem prof. Einsteina

Pani Irena Joliot-Curie (z lewej), bawiąca obecnie w Stanach Zjednoczonych, spotkała się z bardzo gościnnym przyjęciem u profesora Alberta Einsteina (z prawej) w Princeton.

(Foto: Associated Press)

Postępy sił komunistycznych w Mandżurii

ZURYCH. — Do pism szwajcarskich piszą z Nankinu:

„Koła dyplomatyczne Nankinu śledzą z troską rozwój wypadków w Mandżurii, ponieważ posuwający się naprzód komuniści zetkną się wkrótce z zagranicznymi przedstawicielami konsularnymi, którzy „dla próby" mają trwać na zagrożonych obszarach, aby stwierdzić, jak zachowują się wojska komunistyczne wobec cudzoziemców. Nielicznymi cudzoziemcami na dotychczas okupowanym obszarze Mandżurii są wyłącznie misjonarze, stale narażeni na prześladowania. Według wiadomości nadanej przez radio komunistyczne, dnia 16 marca dwunastu Szwajcarów z Misji Betleemskiej zostało skazanych na roboty przymusowe od trzech do dwunastu lat, za rzekome przetrzymywanie broni. Biskup Paweł Hugentobler i Fryderyk Bossert, zostali skazani na 12 lat robót przymusowych, podczas gdy przełożona zakonnic katolickich została uwolniona".

„Pomimo, że ogólna sytuacja przedstawia się w ciemnym świetle, zagraniczni obserwatorzy są zdania, że pozycja rządu jest do uratowania, jeśli główne dowództwo poważnie zabierze się do reorganizacji będących do dyspozycji sił. W kołach wtajemniczonych informują, iż gen. Czang-Kaj-Szek opracował nowy plan, aby cały naród pociągnąć do współpracy z armią. W Nankinie panuje ogólnie przekonanie, że potrzebne są ogromne wysiłki, aby zapobiec całkowitemu zawładnięciu Chin przez komunizm".

BRUKSELA. — 25 marca br. zakończyła się konferencja zastępców ministrów Spraw Zagranicznych 5 państw, które podpisały pakt zachodni.

LONDYN. — W. Brytania odrzuciła protest rosyjski w sprawie konferencji 3 mocarstw, zwołanej do Londynu dla omówienia zagadnień niemieckich.

LONDYN. — W czasie wyborów uzupełniających w Anglii w okręgu Lincolnshire w Brigg, zwyciężył Mallalieu, kandydat Partii Pracy.

RZYM. — Strajk drukarzy we Włoszech zakończył się 25 marca. Rząd zgodził się na żądania strajkujących.

BELGRAD. — Władze jugosłowiańskie w Istrii zarządziły zamknięcie granicy między wolnym obszarem Triestu a częścią Istrii, kontrolowaną przez Jugosławię.

Wyzysk w japońskim przemyśle włókienniczym

TOKIO. — Rzecznik amerykański wystąpił w tych dniach przeciwko wyzyskowi japońskiej młodzieży żeńskiej przez magnatów przemysłu włókienniczego. Ostrzegł on 100 tysięcy robotnic i przypomniał, by odmawiały przyjmowania zaliczek pieniężnych, które uzależniałyby je od pracodawców.

:-:

Rząd brytyjski odmówił wizy wjazdowej dyplomatce czeskiej

Londyn. — Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podał do wiadomości w czwartek, iż władze brytyjskie odmówiły udzielenia wizy wjazdowej dyplomatce z ambasady czeskiej w Londynie, p. Rajnerowej, która przebywa obecnie w Pradze od tygodnia. Władze nie ujawniły powodu tego kroku.

:-:

Tunel pod kanałem La Manche

Londyn. — W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się konferencja inżynierów francuskich oraz brytyjskich członków parlamentu na temat planów budowy podmorskiego tunelu pod kanałem La Manche, łączącego Dover i Calais.

Na konferencji omówiono stronę techniczną i finansową zagadnienia. Ustalono, że budowa tunelu kosztować będzie od 50 do 60 milionów funtów szterlingów. Postanowiono również zwrócić się do rządów Wielkiej Brytanii i Francji z apelem o jak najspieszniejsze rozważenie projektu budowy tunelu z punktu widzenia politycznego.

:-:

Brat Goebbelsa przed sądem

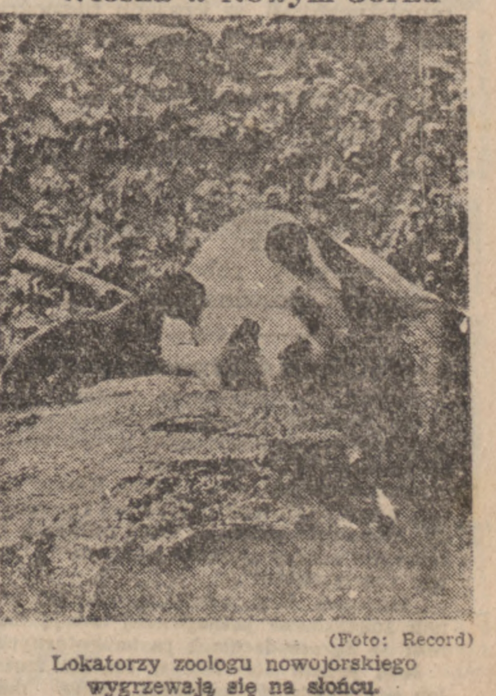
Berlin. — Konrad Goebbels, 45-letni brat b. ministra propagandy hitlerowskiej, zbrodniarza wojennego, stanie przed sądem denazyfikacyjnym w kwietniu br. jako główny przestępca wojenny. Konrad Goebbels aresztowany został przez władze brytyjskie.

:-:

Kongres Konfederacji Robotników Ameryki Łacińskiej

MEKSYK. — W Meksyku rozpoczął obrady trzeci kongres Konfederacji robotników Ameryki Łacińskiej. W kongresie uczestniczy p. Louis Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Syndykatów.

Wiosna w Nowym Jorku



(Foto: Record)

Lokatorzy zoologu nowojorskiego wygrzewają się na słońcu.

Nowoczesna francuska łódź podwodna



P. Joannesowi Dupraz, sekretarzowi Stanu dla spraw Marynarki, przedstawiono w czasie jego pobytu w Lorient nowoczesną francuską łódź podwodną, która przebyła trasy Toulon — Casablanca i Casablanca — Lorient, nie wynurzając się z wody. Na zdjęciu: z lewej: p. Dupraz składa gratulacje oficerom i załodze łodzi podwodnej. Z prawej: łódź podwodna w bazie dla łodzi podwodnych Kéroman.

(Foto: France-Clichés)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

17) (Ciąg dalszy)

To znów niebaczne słowo któregoś z rękodajnych przypominało nieszczęsne łowy na wilki, dziewosłęby Drohojowszczaka wstrzymane w pół kroku i fala gniewu biła rumieńcem wychudłe policzki. Rumieniec gasł jednak prędko, fala opadała, upokorzenie traciło swą ostrość, pozostawiając tylko uczucie dojmującego ciężaru.

— — — — — — — —

Mrok zapadał, kiedy tabor wojewodziński wjeżdżał do Brenneru, gdzie pan Hornowski jadący o pół dnia przodem przygotował w oberży niezgorszą kwaterę. Hajducy w barwie trzymali wysoko pochodnie, gospodarz na progu zginał się w niskim ukłonie, w głębi zaś izby ciemnolicy biskup wykrzykiwał pozdrowienia z żywością iście italską. Był to monsignore Cesarini z Rieti, wysłany z Rzymu do legata na dworze cesarskim, a znajomy pana Sapiehy z czasów ostatniego jego posłowania.

— Otóż fortunny zbieg okoliczności, otóż szczęśliwy eventus! — wołał biskup, witając pana Sapiehę kordialnie. Zatęskniłeś Wasza Miłość za naszą Italią?! Wieleż to lat!? O łaskawe nieba! Czternaście lat, jak oglądaliśmy cię ostatni raz!... Na świętego Eupsymiusa! Czas leci, jakby był orłem, nie starcem... Gdzie jedziesz Wasza Dostojność? Niezmienna nasza fortuna zapewnia mnie, że do Rzymu?

— Fortuny ja dziś jestem szczęśliwym wybrańcem — odparł Wojewoda dwornie. — Pod szczęśliwymi auspicjami wjeżdżam do Italii, skoro na progu wita mnie serdeczny afekt przyjaciela, z tylu cnót i głębokiej wiedzy znakomitego. Jadę zaś istotnie do Rzymu, z supliką do Ojca Świętego.

— O, będziesz przyjęty jak najmilszy syn! Jego Świątobliwość w niezmiennej estymie chowa was Sarmatów i nie odmówi niczego! — wykrzyknął biskup z zapałem, wchodząc z Wojewodą do głównej izby, otwartej szeroko na przyjęcie gości. — Ojciec Święty miłuje wielce waszą nację... Ho, ho! Nie to, co Jego Cesarską Mość!... Pomnisz, Mości Palatynie, jako trwaliśmy zawsze w stałym do Wiednia dyzguście? Ale cóż? Polityka jest kapryśną kochanką, tedy i papież musi ulegać jej zmiennym dezyderatom... Przyznam się nawet, że jadąc teraz do Cesarza z epistołami brzmiącymi wcale uprzejmie...

Monsignore przymknął znacząco oko, gotów do niedyskrecji dla ciekawego słuchacza, lecz Wojewoda nie przejawił zainteresowania, zapytując natomiast o zdrowie Ojca Świętego.

— Znakomite! Znakomite! — odparł Cesarini, jakby zawiedziony. — Jego Świątobliwość trzyma się zawsze dobrze. Nadto dobrze dla niektórych kardynałów, którym najpiękniejsze lata mijają bez nowego conclave. — Boże miej w swojej opiece dni Ojca Świętego! — Na koniu siedzi jak młody, a kardynałów łży sromotnie po dawnemu.

— Wolne żarty... — uśmiechnął się Wojewoda z przymusem.

— Żarty! — zaperzył się biskup, — ależ bynajmniej, bynajmniej! Sam słyszałem wiele razy... Krewki jest nasz Ojciec Święty, o, krewki nad wszelką imaginację... Co słychać więcej, pytasz Wasza Miłość? — (zwrot retoryczny, gdyż Wojewoda nie pytał się wcale).

— Czterej Barberini rządzą po dawnemu, jeno nierówne w ich rządzie zdolności. Bo kardynał padrone to człek zgoła niepospolity, Antonio senior już pośledniejszy, zaś Antonio junior i Taddei... O, lepiej nie mówić!... Podobnie ze wszystkim... Po dawnemu, po dawnemu! Patrzymy życzliwie na Gustawa Adolfa i wielkie sobie z popierania protestantów obiecujemy dla wiary świętej profity... Byle Cesarzowi dokuczyć... Cóż dalej? Nasz prześwietny Galilei pisze nowe Dialogi „del flusso o reflusso", co sprowadzi niewątpliwie nowe reflusso: uwagi Sant Ufficio w jego kierunku. Uparty to stary i przepowiadam mu, że źle skończy. Boski Bernini rzeźbi dwudziestą fontannę; — chleba w Rzymie niebawem zabraknie, ale wody będzie pod dostatkiem. Miodu zapewnie również, bo na każdej budowli roi się od pszczół herb Barberinich znaczących. Cóż, kiedy pospólstwo, z uporem ciemnemu tłumowi właściwym, nie chce się tym zadowolić i woła coraz głośniej, że wolałby mniej rzeźb, ale za to mniej podatków... — Bryganty wyroiły się niezwykle w tym roku i zbytniej zażywają swobody. Z przyjemnością też widzę, że Wasza Miłość masz ze sobą przystojny poczet zbrojnych...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MARZEC
30
Wtorek

Dziś: Anieli wdowy
Jutro: Balbiny p. m.
Pojutrze: Hugona

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 18.657
—:-:—
Zamówienia wszelkie listy należy adresować „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

Echa Dnia

Śmigus

Obyczaj oblewania się wodą w drugi dzień świąt, zwany dyngusem, śmigurstem albo śmigusem, sięga bardzo dawnych czasów. „Dyngowanie" czyli ciąganie do wody, od czego można się było wykupić datkiem, było nagminne w Polsce. Aczkolwiek potępiamy przez duchowieństwo, obyczaj ten przetrwał do naszych czasów. Oto, co pisze o nim znany folklorysta ks. Kitowicz:

„Była to swawola powszechna w całym kraju tak między pospólstwem, jako też między dystyngowanymi. W poniedziałek wielkanocny mężczyźni oblewali wodą kobiety, a we wtorek i inne następujące dnie kobiety mężczyzn, uzurpując sobie prawo aż do Zielonych Świątek, ale nie praktykując dłużej, jak do kilku dni.

Oblewali się rozmaitym sposobem i amanci. Chcąc tę ceremonię odprawić na amantkach swoich bez przykrości, oblewali je lek-



ko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce małą jaką sikawką albo flaszeczką... Którzy zaś przekraczali swawolę nad dyskrecję, nie mając do niej żadnej racji, oblewali damy wodą prostą, chlustając garnkami, szklenicami, dużymi sikawkami prosto w twarz... A gdy się rozswawoliła kompania, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli. Hajducy i lokaje donosili cebrami wody, a kompania dystyngowana, cierpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu... Bywało nieraz, iż osoba, zlana wodą, jak mysz, a jeszcze w dzień zimny, dostała stąd febry, na co bynajmniej nie zważano, byle się zadosyć stało powszechnemu zwyczajowi.

Takież dyngusy odprawiały się i po miastach między osobami poufałymi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewki, które się w ten dzień, jak mogły, kryły. Złapaną zawlekali do stawu albo do rzeki, i tam wziąwszy za nogi i ręce, wrzucili, albo też, włożywszy w koryto przy studni, lali wodą póty im się podobało.

Po ulicach zaś w miastach i wsiach młodzież obojga płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących... Kobiety, wiedząc, że im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać, nigdy dyngusa nie zaczynały i rade były, gdy się bez niego obejść mogły, ale zaczepione od mężczyzn podług możności oddawały za swoje".

„Force Ouvrière" żąda kroków przeciw terrorowi

Bruay-en-Artois. — W związku z napadem, dokonanym ostatnio na członków F.O., wchodzących w skład Rady Administracyjnej Kasy Chorych w Bruay, Force Ouvrière powzięła uchwałę, domagającą się od władz ochrony przed terrorem, gdyż w przeciwnym razie zmuszonaby była do odpowiedzenia siłą na gwałt.

—:-:—

Trzeci krajowy kongres kombatantów - jeńców wojennych

Paryż. — Krajowa Federacja kombatantów - jeńców wojennych odbędzie 3-ci Kongres krajowy w Nancy, w dniach 1, 2 i 3 kwietnia br. Min. b. kombatantów i ofiar wojny, p. Mitterand weźmie udział w kongresie.

—:-:—

Kardynał Gerlier w Tunisie i Algerze

Lyon. — Kard. Gerlier, arcybiskup Lyonu, uda się w przyszłym miesiącu drogą powietrzną do Tunisu. Odlot z lotniska Bron w Lyonie nastąpi 6 kwietnia. Z Tunisu Kardynał uda się do Konstantyny i Algeru. Do Lyonu powróci 17 kwietnia.

—:-:—

Trudne położenie rzemieślników

Paryż. — Przedstawiciele czterech konfederacyj rzemieślników przedstawili ministrowi Skarbu René Mayerowi trudne położenie federacji rzemieślników

Minister zapewnił delegację, że wkrótce nastąpi reorganizacja systemu podatkowego, w sprawie której zostanie zasięgnięta opinia organizacyj rzemieślniczych.

—:-:—

Grób z epoki żelaznej pod Marsylią

Marsylia. — W czasie badań archeologicznych na wzgórzu pod Istres, natrafiono na starożytny grób, datujący się według znawców z „epoki żelaznej", czyli sprzed 25 wieków

—:-:—

Fabryka poniemiecka zainstalowana w Tuluzie

Tuluza. — W ramach rozdziału niemieckich odszkodowań wojennych, Francja otrzymała ostatnio kompletne urządzenia sześciu fabryk. Jedna z nich, fabryka Parasol-Schroebenhausen, zostanie zainstalowana w okolicy Tuluzy. Fabryka będzie produkować 180 ton produktów chemicznych miesięcznie.

Wieści z Polski

Tragedię dziecka polskiego stwierdza nawet prasa krajowa

Raz po raz odzywają się w krajowej prasie polskiej głosy alarmujące o okropnym stanie zdrowia dzieci polskich.

Pan Józef Bieniek daje już z czasów przedwojennych smutny obraz dzieci polskich, który uderzył go, gdy porównywał dzieci polskie z dobrze odżywionymi dziećmi niemieckimi.

„I zaraz stanęły mi w pamięci inne szkoły i inne dzieci — pisze — tam na Podhalu, na peryferiach miast, w zapomnianych przez Boga i ludzi wioskach i osiedlach robotniczych. Gromady tamtych dzieci obdartych, brudnych i bladych, o nóżkach patyczkowatych, o rozdętych kapuściano - ziemniaczanymi „kaloriami" brzuszkach i spróchniałych zębach. Dzieci noszące już od zarania dni swoich zarodki cherlactwa i śmierci. Dzieci niemrawe i nijakie, nie umiejące się śmiać, nie znające radości, niezdolne ani kochać ani nienawidzieć".

„Rok 1945. Maj. Ziemie Odzyskane. Plątałem się tam parę tygodni, obserwując to jedyne w swoim rodzaju i dziejach socjologji ówczesne kłębowisko typów ludzkich, przedziwny cocktail dobra i zła, skrajnej podłości i szczytowego idealizmu. Mimochodem patrzyłem też na życie zubożałych Niemców. I znów uderzyło mnie jedno: najgłębsza troska o dziecko.

„Nie chciałbym — pisze dalej p. J. Bieniek — by mnie posądzono o pochwały dla Niemców, czy o szermowanie kategoriami demagogicznych chwytów. Chciałem tylko na tych przykładach uwydatnić różnice zachodzące między nami a wrogą nam nacją w kwestiach wagi zasadniczej i wynikające stąd niebezpieczeństwa".

Bo w Polsce opieką nad dzieckiem wciąż jeszcze jest źle. Niekiedy bardzo źle, a najgorzej na wsi.

Sprawy te nigdy u nas nie stały dobrze, a wojna niszcząc wsie i miasta, rzuciła problem dziecka na samo dno klęski. Tysiące dzieci pozostało bez dachu nad głową, bez rodziny, w skrajnym opuszczeniu i nędzy. Wysiłki rządu, nie poparte masową akcją społeczną, kwestii nie rozwiążą. Dlatego akcja Ch. T. P.D. winna upowszechnić się w sensie najbardziej masowym i objąć swym dobroczynnym zasięgiem wszystkie miasta i wsie. Co rychlej. Jeszcze w bieżącej trzylatce. Bo odbudowa zdrowia i to dzieci i młodzieży, która stanowi przyszłość narodu i państwa to najpiękniejszy fragment Planu Trzyletniego. I najważniejszy! Na nic się bowiem zdadzą najwspanialsze plany przyszłości, jeśli przyszłość tę wypełnią cherlacy i gruźlicy. Toteż temu właśnie zagadnieniu warto i trzeba poświęcić maksimum wysiłku i uwagi.

• • •

Tak pisze m. in. p. Bieniek w krakowskim „Dz. P." wzywając organizacje i instytucje zajmujące się wsią, by spieszyły na ratunek dziecku polskiemu.

Panu Bieńkowi podpadło, że nawet w zubożałych i pobitych Niemczech troska o dziecko stoi na pierwszym miejscu. Pomyślmy tylko, co by się działo w Niemczech, albo we Francji, gdyby stan zdrowia dziecka był tak okropny jak w Polsce, a rząd mimo to wywoził z kraju jaja, mięso, bekony, cukier itd., jak to się dzieje w Polsce.

Los dziecka polskiego w Kraju najjaskrawiej oświetla, kto i jak dziś rządzi w Polsce.

Prasa polska pod komendą a rzecznik MSZ. gen. Grosz mówi w Genewie o „wolności prasy" i żąda jej gdzieindziej, tylko nie w Polsce!

Cała prasa polska, bez względu do jakiego kierunku pozornie się przyznaje, otrzymała rozkaz zachwycania się połączeniem P.P.R. i P.P.S. w jedną partię oraz pisania o zapale, z jakim młodzież polska miała powitać komunistyczną „Służbę Polsce".

P.P.R. zorganizowała przy pomocy policji manifestacje za ustawą, które przypisuje się w prasie narodowi polskiemu. Nawet książę Radziwiłł udaje zachwyt.

„Kurier Codzienny" zamieszcza artykuł księcia Krzysztofa Radziwiłła na temat stanowiska Stronnictwa Demokratycznego wobec dalszego zjednoczenia PPS i PPR.

„Przez wspólne położenie podpisów przedstawicieli naszego stronnictwa z przedstawicielami PPR i PPS pod manifestem lipcowym oraz przez utworzenie z nimi jednego bloku wyborczego, który uważamy nadal za obowiązującą nas wszystkich polityczną rzeczywistość. Stronnictwo Demokratyczne stało się jednym z czterech stronnictw, odpowiedzialnych za polską rewolucję. Dlatego wszystko to, co umacnia w Polsce rzeczywistość jest i dla nas rzeczą pozytywną". Tak cieszy się książę Krzysztof Radziwiłł.

Autor artykułu przypomina następnie, że polska klasa robotnicza dokonała obecnie tego, czego nastawieni wrogo do wszelkich przewrotów społecznych Polacy z 1918 r. nie potrafili dokonać. Połączenie całej polskiej klasy robotniczej w jedno stronnictwo — pisze autor — wzmocni ją jako siłę polityczną, zdolną do spełnienia dalszych trudnych zadań.

• • •

Książe Krzysztof Radziwiłł wie, że klasa robotnicza nie ma nic do mówienia w Polsce. Wzmocniona zostanie tylko władza Gomułki, Minca i Bermana nad klasą robotniczą i nad P.P.S. z Cyrankiewiczem na czele.

W Polsce zabrakło jaj na święta

Warszawa. — Pisma krajowe donoszą: W Biurze Cen i Min. Przem. i Handlu odbyła się konferencja w sprawie zaopatrzenia rynku w jaja w okresie przedświątecznym. Postanowiono rzucić na rynek kilkanaście milionów jaj, z czego kilka milionów w samej Warszawie, co zapewni utrzymanie lub nawet obniżkę cen jaj.

• • •

Wiadomość powyższa jest niesłychanie wymowna i potwierdzająca nasze artykuły. W Polsce brak jaj, ale za to pełno polskich jaj znajduje się w Anglii.

Brak książek w Polsce

Warszawa. — Nie ma dnia, aby prasa polska nie biadała na brak książek w Polsce. Atoli min. Cyrankiewicz podarował socjaliście włoskiemu 600 ton papieru.

Twierdza polskości na Śląsku od długich wieków

Gliwice. — O trzy kilometry od śródmieścia Gliwic leży Wójtowa Wieś. Jest to coś pośredniego między wsią a przedmieściem. Niemcy nazywali ją „Hochburg der Polen". A była naprawdę twierdzą polskości. Na przestrzeni długich wieków miejscowość ta broniła się przeciw germanizacji z cichym, świętym uporem.

Kiedy „Narodowiec" założył w Gliwicach dziennik polski dla celów plebiscytowych, wówczas wydawca jego p. M. Kwiatkowski znalazł w Wójtowej Wsi najgorętsze poparcie.

Zerwanie się windy na kopalni

Klimontów. — Z nieustalonych przyczyn urwała się klatka wyciągowa w szybie kopalni „Klimontów". Klatka nie uległa rozbiciu dzięki zatrzymaniu się na pazurach na głębokości 130 mtr. Skutkiem wypadku wydobycie węgla przerwano na 5 dni. Ofiar w ludziach nie było.

Proces o zajścia na boisku w Sosnowcu

Sosnowiec. — W Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbył się proces o zajścia na boisku po meczu między drużynami: RKU i AKS Chorzów.

Na ławie oskarżonych zasiadło trzynaście osób: Tadeusz Kaczorowski, Henryk Wrona, Ryszard Krzemiński, Czesław Boroński, Stanisław Spich, Albin Fras i Bolesław Malicki — oskarżeni o to, że na boisku RKU rzucali po meczu kamieniami na pełniących obowiązki służbowe funkcjonariuszy policji państwowej; Adam Kudła był oskarżony o znieważenie funkcjonariusza policji; Jan Wierzba i Jan Mroczkowski byli oskarżeni o to, że nie opuścili zbiegowiska publicznego na boisku, mimo trzykrotnego wezwania przez policję do rozejścia się, następnie Emil Piotrowski, Kazimierz Gajewski i Zdzisław Kaleta, którym akt oskarżenia zarzucał rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, że podczas zajść na boisku policjanci postrzelili ludzi.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd odroczył ogłoszenie wyroku.

„Księga Henrykowska" we Wrocławiu

Wrocław. — Prace nad zbieraniem ksiąg i dokumentów na terenie D. Śląska kontynuuje zarówno Biblioteka Uniwersytecka jak i inne zainteresowane instytucje. Od czasu do czasu natrafia się na cenne dzieła, o których sądzono, że zaginęły w zawierusze wojennej. Takim cennym odkryciem jest odnaleziona i prawie cudem ocalała t. zw. „Księga Henrykowska", rękopis polski z 14 wieku. Obecnie zabytek znajduje się w bibliotece kapitulnej we Wrocławiu.

W setną rocznicę bitwy pod Miłosławiem

Poznań. — Przed 100 laty, w 1848 r., Wielkopolska była widownią powszechnego zrywu mas chłopskich do walki z zaborcą. Podobnie jak za ostatniego naczelnika Kościuszki, w 1848 r. chłopi szli do walki w sukmanach uzbrojeni w kosy (charakterystyczny pomnik z kos istnieje do dziś dnia w Miłosławiu). Walki toczyły się na polach bitew pod Bukiem, Rogalinem, Książem, Sokołowem, (największe z nich pod Miłosławiem), które zrosiły się na próżno krwią polskiego ludu.

W dniu 2 maja odbędzie się na polach Miłosławia historyczny pokaz połączony ze zjazdem chłopów z całej Polski. Do Miłosławia spodziewany jest przyjazd 60.000 osób i zlot organizacji młodzieżowych.

Na pamiątkę zrywu wolnościowego, rozpoczęta zostanie odbudowa zabytkowego pałacu w Miłosławiu (jest to najpiękniejszy pałac w stylu empire w Wielkopolsce, gdzie w 1848 r. mieścił się sztab obrony. W dniu 2 maja zostanie w pałacu wmurowana tablica pamiątkowa i urządzone muzeum pamiątek historycznych z 1848 r. Dla uczczenia setnej rocznicy „Wiosny Ludów" w Wielkopolsce rozpocznie się również w Miłosławiu sypanie kopca pamiątkowego. Program uroczystości przewiduje przywiezienie przez specjalne delegacje urn z ziemią pobraną z grobów powstańców z 1848 r. w różnych stronach Wielkopolski.

700-lecie odjazdu św. Ludwika do Ziemi Świętej

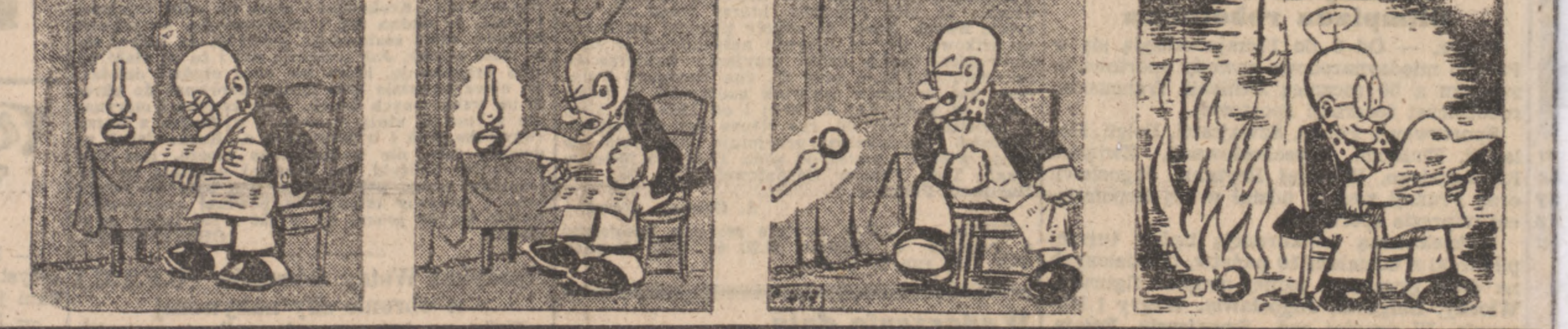
Nimes. — Miasta Nimes i Aigues - Mortes obchodzą 3 i 4 lipca 700-ną rocznicę odjazdu św. Ludwika z Aigues-Martes do Ziemi Świętej.

Przygody Rafała Pigułki

Ciemno, lampa nie chce świecić
Więc jak czytać w ciemności?
Raf wymyśla, co się zmieści
I na lampie chce się zemścić!

Uderzona lampa spadła
Wkoło nafta się rozlała...
Kiedy płomień buchnął w górę
Raf rozpoczął znów lekturę.

Że długo nie przetrwa w tej pozie
Domyślić się każdy może!



GORĄCY ŚLAD

ALFRED BRONOWSKI

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

55) (Ciąg dalszy)

Włosy jeżą się na głowie SSmana, a oczy jego są błędne ze strachu.

— Ilu sobowtórów miał Hitler? — odzywa się po chwili Tadeusz.

— Trzech — odpowiada Franz skwapliwie rad ze zmiany tematu.

— Co się też z nimi stało?! Tego pewno nikt nie wie!

— To prawda nikt nie wie, ale ja wiem!

— Eh, chwalisz się tylko!

— Nie, wiem wszystko. Musiał ktoś wiedzieć, żeby wykonać ostatnie rozkazy!

— Dziwnem mi się wydaje, że Hitler i Berg powierzyliby ci tak ważne tajemnice państwowe. To ty naprawdę wiesz, co się stało z sobowtórami?!

— Wiem!

Franz jest zadowolony, że nareszcie zaimponował Frycowi. Dla wywołania większego efektu, mówi wolno:

— F-1 został zabity. Podobno rzucił się na Berga. F-2 sam odprowadziłem do samolotu. Odleciał ze sobowtórem Ewy Braun. Ha, ha, ha! Baur był przekonany, że ucieka z Führerem! F-3 i jeszcze jedna Ewa Braun..., no, przecież widziałeś dzisiaj, co się z nimi stało! Tak! Czegoś ty taki zdziwiony?! To był F-3! Czy ty wiesz, że to był jeden z najlepszych sobowtórów?! On wszędzie zastępował Führera, gdy chodziło o publiczne wystąpienia. Taki człowiek jak Hitler nie mógł narażać swego, cennego dla wszystkich Niemców, życia! Nawet lekarz przyboczny, doktór Brandt, nie potrafił odróżnić F-3 od Führera! Pamiętasz zamach na Führera dokonany 20 lipca 1944 r? Myśleliśmy, że już po F-3! Do dzisiejszego dnia ma jeszcze rysę na kości prawego ramienia po tym wybuchu! On miał nawet takie uzębienie jak Führer! Toteż wszyscy będą przekonani, że to Hitler i Ewa Braun leżą tam spaleni! I ja to wszystko wiem! Ja, Franz! Dlatego jestem odznaczony przez Führera. Pił ze mną strzemiennego!

— A gdzie jest Hitler?!

— On jest bezpieczny, nie bój się, jego nie dostaną! Berg, Nimtz, Ewa Braun i inni poszli z nim. Ale oni tu wrócą, gdy przyjdzie czas! A tymczasem nasi ludzi będą działali! Siać zamęt, terroryzować i przygotować grunt do odrodzenia wielkich Niemiec! Taki był ostatni rozkaz! Ludzie już poszli w teren! A my tutaj jesteśmy sami. Ja, Franz, jestem ostatni, który stąd wyjdzie!

— To nie wiesz, dokąd Hitler pojechał?! Więc jednak na tyle ci nie ufali?

— Ja nie jestem zdrajcą! Teraz już łódź podwodna jest w drodze! Nalej wódki!

— A coś ty myślał, że zostawimy Rzeszę na łup wrogom?! Zobaczysz, że jeszcze będziemy panowali nad światem! Hitler da nam nową broń, która powali cały świat na kolana! Będą żebrać o łaskę. Gdybyśmy jeszcze mieli parę tygodni czasu nie byłoby dzisiejszej klęski! Uczeni niemieccy mają głowy! Nalej wódki!

Franz już ledwo się trzyma. Widać, że jeszcze chwila, a runie na podłogę pod działaniem pochłoniętego alkoholu.

— Zdziwią się ludzie, gdy wejdą do tego podziemnego miasta! — odzywa się Tadeusz.

—Nie zdziwią się, bo nikt tu nie wejdzie! Wszystkie wejścia zostały zawalone. Berg pomyślał i o tym.

— A jak my się stąd wydostaniemy?!

— Ja was wyprowadzę. Zostało jeszcze jedno wyjście, które znają tylko trzy osoby! Führer, Berg i ja!

Głowa Franza opadła na piersi, zmorzył go w końcu sen. Jeszcze przez jakiś czas usta Niemca wykrzywiały się nieprzyjemnym grymasem, lecz i to się skończyło. Teraz można było pozbyć go się bez żadnego ryzyka. A jednak Tadeusz uważnie zbadał puls śpiącego.

— Upił się i śpi — wyszeptał. — Śpij! Niech ci się przyśnią wszystkie pomordowane ofiary.

I może życzenie Tadeusza sprawdziło się, gdyż pierś Franza ciężko i nierównomiernie unosi się w oddechu. Czasem ręce Niemca trzepocą, chwilami zdają się kogoś odpychać.

Mijają godziny. Halina dawno już zasnęła w sąsiednim pokoju, lecz Tadeusz czuwa. Jeszcze od czasu do czasu złowrogi pomruk rozlega się w podziemnym mieście, aż w końcu wszystko cichnie.

Tadeusz czuwa. Myśli spędzają sen z powiek. Z nienawiścią spogląda na Franza. Ten przewrotny Niemiec uosabia mu cały naród niemiecki. Bali się Hitlera, lecz jednocześnie go uwielbiali Odżegnywali się współwiny w popełnianych zbrodniach, ale nikt nie zaprotestował. Pragnęli urzeczywistnienia tego, czego chciał Hitler — panować nad światem! Stworzyli innym miłującym pokój narodom jedną bezimienną mogiłę. I dlaczego?! Tylko dlatego, by panować nad światem.

Hitler odszedł, usunął się w cień, by snuć dalej intrygi i zbrodnie, by znów, gdy nadejdzie odpowiednia pora, skąpać świat we krwi. Czy świat znajdzie pokój po drugiej wojnie światowej przegranej przez Niemcy?!

Hitler zrobił wszystko, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

owe z różnych stron

W przyszłym roku setna rocznica śmierci Chopina

W roku 1949 przypadnie setna rocznica śmierci jednego z największych polskich muzyków i kompozytorów, Fryderyka Chopina (Zmarł 17 października 1849 r. w Paryżu).

W stolicy Francji zawiązał się Komitet obchodu rocznicy, na którego czele stanął Jean Bardiot.

Komitet chopinowski zamierza zorganizować koncerty poświęcone wszystkim dziełom Wielkiego Polaka.

Czy zniżka ceny papierosów?

Pomiędzy produktami, które mają ulec obniżce cen, wymienia się również papierosy. Paczka „Gauloises" miałaby kosztować 3 fr. mniej.

Waziers - Douai. — (Z poświęcenia sztandaru Stow. b. czł. P.O.W.N.)

Przy pięknej pogodzie, na Mszy św. w kościele Notre-Dame odbyło się poświęcenie sztandaru Koła POWN.

Mszę św. odprawił ks. Wahrol a proboszcz francuski dokonał aktu poświęcenia, w obecności 16 sztandarów oraz następujących rodziców chrzestnych pp. Kawałkowskiego, Formickiego, Jaśniewicza, Okoniewskiego, Peiserta, Kaszyka, Białesika i Gamracyego oraz pań Garnier z Douai, Jozefiak z Waziers, Piskorskiej, Ciszewiczowej Prezeski Zw. R.P.O.O. Kukiełczyńskiej Joanny, sekr. Zw. R.P.O.O. Woźniakowej z Frais Marais, Pery, Idkowiakowej z Lallaing.

Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografia. Chór Kościelny św. Cecylii upiększył Mszę św. pieśniami chóralnymi.

Po przerwie obiadowej o g. 16-ej w sali p. Napierały odbyła się akademia. Przybyło Tow. byłych jeńców wojennych Francuskich z Prezesem p. Vilette i sztandarem.

O godz. 16.45 prezes kol. Jozefiak zagaił uroczyście drugą rocznicę.

Po wręczeniu sztandaru nastąpiło wręczenie „Medaille Commemorative" za zasługi położone w drugiej wojnie światowej. Otrzymali następujący członkowie: Józefiak St., Majchrzak Józ., Pawlak Lud., Peisert Wic., Białasik St., Perz Jan, Gamracy Józ., Kaszyk Paweł., Fidelak K., Ziajka Walenty, Kamiński P., Majchrzak Apol., Róg Winc., Mielcarek Marcin, Lechowski Józ., Podlas St., Kobiela Jan, Walorski Henryk, Walorski Jan, Reszel Józef, Grabia Tomasz, Szymański Tomasz, Grabski Józef, Nischtke St., Wirtelak Józef, Czerwiński A., Owczarek St., Nowak Bol., Turkowski St., Turkowska Wanda, Androwiak Fr.

Po tej części uroczystości nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru i wpisywanie się do książki pamiątkowej. W serii przemówień, przemówili do zebranych między innymi p. Kędzia i Ks. Wahrol.

Następnie Koło teatralne im. Ig. Paderewskiego wystawiło sztukę „Ostatnia Godzina". Sztukę napisał kol. Majchrzak Józ. Przedstawia ona fragment walki z czasów konspiracyjnych. Całość wypadła nie źle.

Następnie Koło Feronniere odegrało sztukę „Chłopcy wracają". Kierował nią kol. Ligmanowski. Całość wypadła dość dobrze.

Po krótkiej przerwie wystąpiła 9-letnia utalentowana Lucyna Lewandowska ze śpiewem. Zaznaczyć należy, że mała Lucyna niedawno wystąpiła w radio Lille. Cieszy się wielkim sukcesem i posiada wielkie walory artystyczne. Lucyna Lewandowska odśpiewała: 1) Ucieknę ci Matus. 2) Jedziemy do Warszawy i 3) Tata co po dachach lata.

Potem Koło teatralne im. Paderewskiego wystąpiło ze sztuką „Miłostki Ułańskie"... Miłą imprezę zakończono śpiewem „Nie rzucim ziemi".

* * *

Tą drogą Zarząd dziękuje wszystkim ofiarodawcom, Rodzicom chrzestnym, Stow. POWN Oignies, Libercourt, Ostricourt, Carvin, Okr. Valenciennes, Lens i Bethune oraz Kołu Amatorskiemu im. Paderewskiego, Feronniere i Chórowi Kośc. św. Cecilii za upiększenie uroczystości.

TROYES (Aube). — (Z życia Opieki Szkolnej). — W dniu 21. marca br. odbyło się roczne walne zebranie Opieki Szkolnej — Szkoły Niezależnej, na którym został wybrany nowy zarząd na rok 1948 w składzie następującym:

Prezes: Okupny Antoni, 21, rue François Gentil, Troyes; sekretarz: Pitron Maria, 10, rue Sourgale, Troyes; skarbnik: Cudek Wiktoria, 9, rue Gautherin, Troyes; Komisja rew.: Iwanow Rozalia, Proch Mieczysław, Mamzerowski Franciszek.

Zebrania miesięczne będą się odbywać w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 15.30 przy 25, rue Raymond Poincare.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezesa lub sekretarki.

Jednocześnie Zarząd Op. Szkolnej apeluje serdecznie do tych rodziców, którzy dotąd nie posyłają swych dzieci do szkoły polskiej na kursy czwartkowe, aby to uczynili natychmiast w imię obowiązku. Zapisy dzieci przyjmuje każdorazowo sekretarz K.T.M.-u przy 25, rue Raymond Poincare, zaś w każdy czwartek nauczyciel w czasie nauki od godz. 9 ej do 12-ej i od 14-tej do 17-ej w świetlicy, przy 18, rue Neuve des Charmilles. Młodzież pozaszkolną przyjmuje nauczyciel w każdy wtorek i piątek od godz. 17-tej do 19-tej w lokalu Tow. Pomocy Oświatowej, przy 25, rue Raymond Poincare.

A. Okupny, prezes.

REIMS. — O.P.O. zwołuje zebranie miesięczne 4 kwietnia o godzinie 14.30 w Café Tonnau d'Or, 165, rue de Vesle.

Wydarzenia dnia

TULUZA. — Policja tuluzka aresztowała mieszkankę Roubaix, Nelly Locufier, za liczne kradzieże i sprzeniewierzenia.

ARRAS. — Pod Arras rozbił się samolot szkolny. Pilot wyszedł z wypadku cało.

SAINT QUENTIN. — Samochód najechał na szosie Godona Bernarda, zamieszkałego w St. Quentin przy rue d'Orleans.

LENS. — Przy pracach ziemnych w pobliżu magazynów szybu 4. Lens, wykopano bombę. Poza tym wydobyto na światło dzienne kilka pocisków artyleryjskich.

WERSAL. — Marceli Jouhaud, przebywający na leczeniu w sanatorium w Brévannes, popełnił samobójstwo.

Stały wzrost produkcji węgla w Nord i Pas de Calais konstatuje minister Lacoste

Paryż. — Minister Przemysłu i Handlu p. Lacoste omówił w wywiadzie z przedstawicielem „Le Monde", sytuację w górnictwie Nord i Pas de Calais.

Omówiwszy przebieg ostatnich zatargów, Minister stwierdził, że po uspokojeniu się życia w Zagłębiu, produkcja stale wzrasta. Wynosi obecnie 906 kg. dziennie na każdego górnika a ub. wtorku ogólne wydobycie wynosiło 95.600 ton.

Masowy wyjazd Paryżan na Święta Wielkanocne

Wiadomość stacji meteorologicznej, zapowiadającej możliwy deszcz podczas świąt Wielkiejnocy, nie przestraszyła Paryżan. Tak jak w latach poprzednich, w święta wiele rodzin opuściło stolicę i 48 godzin w przerwie od pracy i napięcia nerwowego, spędziło na łonie natury. Pociągi zdwojone, bez względu w jakim kierunku, były przepełnione podróżnymi.

Nie znajdując pieniędzy, skradli maszyny do pisania

Paryż. — Dwaj uzbrojeni osobnicy napadli nocą na stróża fabryki Rosengart, mieszczącej się przy bulwarze Dixmude. Napastnicy sterroryzowali stróża i wraz z innymi dwoma nieznanymi osobnikami weszli do biura fabryki.

Gangsterzy w czelności swej zażądali od stróża, by wskazał im kasetę, w której przechowywane są pieniądze. Stróż jednak odmówił i bandyci, by nie wyjść z pustymi rękoma, skradli maszyny do pisania i liczenia, wartości 1 miliona franków.

Złodzieje, którzy skradli 5 ton tkanin, aresztowani

Paryż. — Pięciu uzbrojonych osobników włamało się nocą 19 lutego do składnicy materiałów włókienniczych Mory et Cie, mieszczącej się przy rue Dammartin-en-Géole. — Gangsterzy skradli 5 ton materiałów.

Niebezpieczną piątkę aresztowano miesiąc po napadzie. Z piątki tej czterech miało już do czynienia z sądami. Byli nieraz karani. BELGIA

Program nabożeństw i spowiedzi wielkanocnej dla Polaków w Aube

COURTAVENT (Aube) dnia 3 kwietnia o godz. 19.30 nabożeństwo, kazanie i spowiedź. Dnia 4 kwietnia o godz. 8 spowiedź, o godz. 9-ej Msza św., kazanie, Komunia św.

ST. AUBIN (Aube), dnia 4 kwietnia o godz. 11 spowiedź, o godz. 11.45 Msza św. z kazaniem, o godz. 15 nabożeństwo, kazanie, spowiedź.

NOGENT s/ S., dnia 4 kwietnia o godz. 18 nabożeństwo, kazanie, spowiedź. Dnia 5 kwietnia o godz. 6.30 Msza św. kazanie, Komunia św.

MONTCEAU LES MINES. — Koło Zw. Inw. Woj. R. P. zwołuje zebranie 4. kwietnia o godz. 10-tej rano u p. Szkudlarka w Gautherets.

Chateauroux i okolica

Nabożeństwo dla Polaków w Chateauroux i okolicy odbędzie się dnia 4 kwietnia o godz. 11 w kościele St. Martial.

Sposobność przystąpienia do spowiedzi wielkanocnej przed nabożeństwem.

Uprasza się rodaków o wzięcie licznego udziału.

MERLEBACH - FREYMING. — (15-lecie harcerstwa). — Harcerstwo polskie obchodzi w niedzielę 4 kwietnia swą 15-letnią rocznicę w sali p. Makowca w Freyming.

O godz. 9-ej Msza św. na intencję harcerstwa. Otwarcie uroczystości popołudniowej nastąpi o g. 17.30. Złożą się na nią: raport, przyrzeczenie harcerskie, inscenizacja, tańce itp. również odegranie sztuczki teatralnej pod tyt. „Sznur korali".

Rozwiązanie Rady Miejskiej

Epernay. — Podprefekt w Epernay zarządził rozwiązanie Rady Miejskiej w Epernay, na skutek podania się do dymisji czterech radnych M.R.P. i czterech radnych R. P. F. Nowe wybory odbędą się 1 kwietnia.

Nadesłane

Popierajmy Kołko Miłośników Sceny!

Z Montluçon piszą nam:

Obserwując życie tutejszej Emigracji, która się skupia przy K.T.M. i przy R. N. nie można być w pełni zadowolym, jedni mało robią, drudzy nic. Życie społeczne Polaków jest rozbite. Ale za to cieszy się powodzeniem polityka jak na każdym kroku można słyszeć. Rodacy! Tak nie może być. To nam nie wyrobi opinii dobrej. Czasami słychać i dobre nowiny. W naszym Montluçon powołano Koło apolityczne, nie należące do żadnej centrali: „Koło Miłośników Sceny „Wesoły Krakowiak". Właśnie ten „Krakowiak" niech da wzór tutejszej Polonii, że można żyć i pracować dla wszystkich Polaków zdala zostawiając politykę, na której się za mało znamy. Jak wszędzie tak i tu są ataki na taką organizację, która nie chce nigdzie należeć. To nowe powstałe koło można porównać do okrętu na wzburzonych falach. Lecz kapitan i marynarze z energią stoją u steru i wychodzą z burzy zwycięsko. Tak i w Montluçon o „Krakowiaka" uderzają fale, nie wzburzonego morza, lecz fale niemądrej polityki. Im bardziej uderzają na miłośników sceny, politykierzy, tym bardziej zarząd koła i wszyscy członkowie powinni energiczniej wziąść się do pracy, by wyjść z tej burzy zwycięsko.

OBSERWATOR.

Syndykat Wolny Górników (C.F.T.C.) w obronie siły nabywczej

Walka cen jest rozpoczęta, walkę tę prowadzimy i pragniemy ją doprowadzić do zwycięstwa.

Rewaloryzację możności kupna naszych zarobków można jedynie przeprowadzić przez obniżkę cen.

Zniżka cen, to nasza dążność.

Żądajmy ukarania wyzyskiwaczy, zdradzajmy kupców spekulantów. Podtrzymujmy kupców sprawiedliwych, nie kupujmy po wyższych cenach. Działajmy wszędzie złączeni, gdyż to jedyny sposób naszego ratunku.

C.F.T.C. żąda od czynników publicznych energicznej akcji i zapewnienia rodzinom robotniczym lepszego bytu.

Nie możemy przyjąć kompromisu, chcemy by zniżka 10% była realną.

To nie stanie się samo. My działamy i działać będziemy z naszej strony w ramach komitetu Narodowego Walki przeciwko drożyźnie.

Za obecny stan czynimy odpowiedzialnymi spekulantów, przemytników rożnego rodzaju.

Od rządu żądamy by wystąpił z całą energią przeciw paskarzom.

Wspomnienie z Misji św. w Lens

W naszym Zgromadzeniu taki zwyczaj panuje: gdy misjonarze udają się na głoszenie misji parafialnych, cały dom zbiera się w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem. Misjonarze już w stroju podróżnym klękają przed ołtarzem, a przełożony domu odmówiwszy modlitwę do Najświętszej Marii Panny, Królowej Apostołów, w te odzywa się do nich słowa: „Idźcie, Bracia Najmilsi, do owiec, które zginęły z domu Izraela. Są one odkupione za wielką cenę. Niech ustępują szatańskie moce, a Anioł Boży niech wam towarzyszy w drodze, abyście w pokoju, zdrowi i radośni do swoich wrócili. Bogu Jedynemu cześć i chwała. A błogosławieństwo Jego niech raczy zstąpić na was i pozostać na zawsze". Wówczas misjonarze ucałowawszy ziemię, wyruszają w drogę.

Terenem naszej misjonarskiej pracy są nieśmiertelne dusze ludzkie, a głównym w niej czynnikiem łaska Boża. Mając to na uwadze, przybyliśmy dnia 29. lutego br. do Lens, zaproszeni przez miejscowego duszpasterza polskiego **ks. M. Przybysza.**

Ks. M. Przybysz stanowi wyjątek z powszechnie przyjętej reguły, że „nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie". Syn rodziny górniczej, żyjącej Bogiem i Ojczyzną, pochodzi bodajże z sąsiedniej kolonii polskiej. Prosty, szczery i wesoły w obcowaniu z ludźmi, wytrwały w pracy, nieugięty w zasadach. Nic więc dziwnego, że już kilkakrotnie był atakowany w prasie przez dzisiejszych ludzi „postępowych". Cieszy się on wielkim uznaniem i żywą sympatią wśród powierzonych jego duszpasterskiej pieczy rodaków. Szczęść mu Boże. Misje były głoszone w dwóch kościołach. W każdym po tygodniu. Najpierw w kościele św. **Piotra na szybie XI.**, a następnie w kaplicy **św. Elżbiety.** W pierwszym tygodniu małym utrudnieniem i przeszkodą dla ludzi stała się fala dość przykrego zimna.

Liczebnie nie objęliśmy wszystkich naszą pracą. Wielu ludzi oddaliło się. Ale i tu spotkaliśmy się zawsze z bardzo pełnym uszanowaniem, i wyczuwaliśmy u nich jakby pewien żal spowodu tego oddalenia się, i chęć powrotu. Mamy nadzieję, że łaska Boża ich sprowadzi do jedności wiary i ducha Narodu Polskiego. Przy odwiedzaniu poszczególnych rodzin, (i bardzo nam przykro, że dla braku czasu nie mogliśmy odwiedzić wszystkich) odnajdywaliśmy zagubione, zapomniane talenty i geniusze. **Syn jednej rodziny rok rocznie zbiera wszystkie pierwsze nagrody w wyższej szkole francuskiej.** Pokazano mi kilka świadectw. Na każdym w uwagach dyrektora i wychowawców figurowały gratulacje rodzicom „féllicitations aux parents". Istotnie, to kim dziecko jest i będzie w przyszłości, zależy przede wszystkim od rodziców, od wychowania. Dlatego też w naukach stanowych zarówno dla matek, ojców jak dla samej młodzieży kładliśmy bardzo silny nacisk na **sprawę wychowania** i pracy nad wyrabianiem silnych i szlachetnych charakterów. Charakter piękny, silny i szlachetny, formowany w oparciu o najwyższe ideały religijne i narodowe jest największą rękojmią powodzenia osobistego i najpewniejszą gwarancją niepodległości narodowej.

„Długo by mówić, przechodzić okropnie,
Wszystkie od chwały do niewoli stopnie.
Jedno trzeba wiedzieć, że nikt nie zagrzebie
Ducha swobody, chyba on sam siebie".

I z naszej strony gratulacje rodzicom, ich starszemu synowi, młodszemu również, gdyż i on jest prymusem w szkole powszechnej. Jak najwięcej takich rodzin i takiej młodzieży. W innym domu spotkaliśmy pozornie zwykłego sobie górnika, a po kilku minutach rozmowy, zauważyliśmy, że to przecież zagubiony geniusz. Samouk w dziedzinie filozoficznej sięgający poziomu najpoważniejszych profesorów uniwersyteckich. Rozmawiał z nami na temat istoty i istnienia Boga, na temat pojęcia bytu stworzonego i niestworzonego, na temat wewnętrznego godzenia się przymiotów Bożych, jak na sprawiedliwości i miłosierdzia. Trzy główne rysy biły z postaci owego mężczyzny: ciężko pracujący górnik, **umysł głęboko filozoficzny,** a przy tym jakże **wielka i ujmująca prostota w obejściu,** jak pokorne mniemanie o sobie, jak szczera jego rozmowa. Zapomniana i zabłąkana gwiazda w konstelacji ludzkich umysłów.

W innym domu spotkaliśmy **80-cioletnią już** prababkę „prabusię" zdrową, czerstwą, pełną jeszcze życiowego nerwu. Byłem zaskoczony jej wielką erudycją już więcej niż historyczną, bo to była już filozofia historii. Prawiła mi z poważną znajomością z ks. Piotra Skargi, jego przestrogi dla narodu, wykładała zagadnienie prześladowania unitów, sprawę kulturkampfu itd. A o tym wszytkim dowiedziała się z prywatnej domowej lektury i studium. Miała czas na wszystko. Zawsze starczy go jeżeli się złym rzeczom odmawia.

Bodajże największe wrażenie wywarła **na nas** szczebiocąca dziatwa polska. Buzie okrągłe i rumiane, temperamenty żywe; dziatwa wesoła w zabawie i gonitwie, pobożna i skupiona w modlitwie; to wszystko wykłada i dowodzi, że jest ona **zdrowa na ciele i na duszy.** Aż żal serce ściskał na samą myśl tylko, że pod wpływem „postępowych agitatorów" może ona raz kiedyś stracić i jedno i drugie. Tym, którzy by rozbójniczo chcieli sięgać po tych maluczkich, przypominam słowa Chrystusa Pana: „biada światu dla zgorszenia. A ktoby jedno z tych maluczkich zgorszył, lepiej by mu było, aby uwiązano kamień młyński u jego szyji i zatopiono go w głębokościach morskich". Z pośród wielu szczegółowych obrazów z życia tej dziatwy utkwił w mej pamięci jeden, a mianowicie sylwetka duchowa dwóch malców-ministrantów. Dwaj bardzo kochający się koledzy. Wstają codziennie o godz. 6-tej rano, by zdążyć do kościoła na służenie do mszy świętej.

Zdarzyło się, że jeden z nich przybiegł po **swego** kolegę już o godzinie piątej rano. Ponoć zegar „nawalił". To nic. Ale serduszko nie zawiodło. Gdy rozmawiałem z ich rodzicami, dowiedziałem się, że właśnie z tymi malcami mają najmniej kłopotu, albo raczej nie mają żadnego. Przeciwnie są to najmilsi z pośród reszty ich dzieci. Bóg dzieci nie psuje, a Kościół im stale przypomina czwarte przykazanie Boskie: czcij ojca twego i matkę twoją. To wszystko zastaliśmy już istniejące w kolonii polskiej w Lens. Miłe wspomnienia.

A jaki był owoc naszej dwutygodniowej pracy misyjnej?

„Imponująca liczba wiernych, którzy przystąpili do Stołu Pańskiego". „Duża frekwencja na ogólne i stanowe nauki misyjne". Te dwa zdania mówią dużo, bardzo dużo przede wszystkim dla tych, którzy mają niezasłużony, bo z dobrowolnej łaski Pana, wgląd w najgłębsze tajniki dusz ludzkich. Oddał to dobrze kaznodzieja w czasie końcowego kazania misyjnego wołając słowami uczniów Chrystusa wracających z wyprawy misyjnej: „Panie, oto w imię Twoje wszechmogące moc czartowską wypędzaliśmy z owczarni Twojej. Dusze nieśmiertelne niekiedy po długich, bardzo długich latach rozłąki i oddalenia wracały do Ciebie, jedynego Pasterza. Niewidomi światło wiary odzyskiwali, chromi i słabi zostali wzmocnieni w Najświętszym Sakramencie Ołtarza". **Miłość Boga i bliźniego ożywiła niezmiernie wielką ilość serc polskich w kolonii Lens. A to wiele znaczy, to w życiu ludzkim głównie ciąży i decyduje.**

Jeden z misjonarzy.

Z listów Czytelników do „Narodowca"

„Szanowna Redakcjo „Narodowca!"

Że „Narodowiec" jest tak rozpowszechniony po całej Francji, tego wcale się nie spodziewałem, lecz przekonałem się dopiero teraz, gdy na ogłoszenie drobne, które zamieściłem w „Narodowcu", zgłosili się Rodacy z wszystkich zakątków Francji.

A przecież każdy z Rodaków zna jeszcze kogoś, kto dotychczas nie czyta „Narodowca", powinien go więc zachęcać do czytania i abonowania tego pisma, by jeszcze bardziej powiększyć rodzinę „Narodowca".

Ja ze swej strony, pomimo tego, że w przeszłym roku zyskałem dla „Narodowca" 9 nowych abonentów, dzisiaj załączam jeszcze jednego i proszę wysyłać gazetę na jego adres.

Łączę wiele miłych pozdrowień dla wszystkich Czytelników i Korespondentów „Narodowca".

P. B. (Cher)

Wiadomości z Belgii

Bruksela. — W gminie Mol wpadł do kanału samochód osobowy. Jeden z pasażerów utopił się.

Bruksela. — Niejaki Heraldy napadł nocą na policjanta. Napastnik został odszukany i aresztowany.

Louvain. — Ratusz w Louvain, należący do jednej z najpiękniejszych rzeźb architektury Belgii, należy również do jednego z najstarszych arcydzieł sztuki. W tych dniach obchodzić się będzie 500-lecie jego istnienia.

Ostenda. — Gmach szkoły morskiej w Ostendzie, zniszczony przez działania wojenne, został już w części odbudowany. Wykończenia prac spodziewa się na koniec roku b.



Polskie koło teatralno - muzyczne w La Brouck.

Śmiej się bracie - będziesz zdrowszy

Przyjaciółki

— Pomyśl sobie Dziuniu — wczoraj ten artysta malarz powiedział mi, że ja wyglądam jak anioł Rafaela...

— Naturalnie — jesteś zawsze tak świetnie wymalowana.

× ×

JASNE

Aleksander Dumas — ojciec wrócił kiedyś do domu z proszonego obiadu.

— No i jak, wesoło było? — zapytał go syn.

— Bardzo! — odpowiedział stary Dumas

× ×

Od kogo

Nauczyciel zapytuje matkę ucznia:

— Po kim odziedziczył ten chłopiec takie pragnienie wiedzy?

Matka: — Wiedzę po mnie, ale pragnienie po ojcu.

Poszukiwania

Biuro Informacyjne P. C. K. 2, rue Euler, PARIS (VIII.) podając poniższe listy poszukiwań, prosi ażeby osoby tą drogą odnalezione zgłosiły swój adres w P.C.K.

Marcinkowska Apolonia ur. ok. 1907 Krzywonogi Małe, córka Juliana i Heleny, przez syna, **Jana,** Arżyny gm. Rańsk pow. Szczytno, Mazury.

Martela Zenonia z domu Sieżowna ur. 15. XI. 1923 Rybaki, przez męża, **Stanisława,** Penrith, Cumberland, Lother Park Camp 714.

Masnewa Paweł ur. 1918, syn Wiktorii, **przez Masnewa** Paulinę, Biskupice, Chrobrego 45.

Maszczyk Czesław ur. 15. 5. 1926, przez **Maszczyk** Marię, Wrocław ul. Wł. Nehringa 14.3.

Matkiewicz Piotr ur. 29. 6. 1927 Wilno, syn **Waleriana,** przez **Matkiewicz Edwarda.** P.C.K. Spenge, Niemcy (pisać do P.C.K. Warszawa).

Meirowski Klemens ur. 4. 11. 1925 Gdańsk, przez brata, **Edmunda** Gdańsk, Orzeszkowej 3a.

Michałek Józef, syn Wawrzynca, przez brata, **Jana,** Well-Camp nr. 5, Lincoln-shire, Alford.

Miękina Franciszek ur. ok. 1910 Prędzel, syn Jana i Marii, przez **Miękina** Katarzynę, Prędzel pow. Nisko nr. 236.

Mielczarek Klemens, przez **Wilk Cz.** New Drill Hall, Malpas, Newport, Mon.

Milikowicz Piotr ur. 1918 w Turce, syn Andrzeja, przez **Milikowicz** Emilię, Zmigrod, Batorego 7, pow. Milicz woj. Wrocław.

Misiński Antoni ur. 24. 5. 1924 syn Jana i Marianny, przez **matkę,** Iłża, k/Radomia, ul. Panny Marii 2.

O unormowaniu stosunku pracy urzędników polskich przebywających za granicą

Na mocy art. 4 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19-go lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i Ustawy z dn. 4 lipca 1947 r. o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocy Ustawy (Dz. U.R.P. Nr. 49 poz. 252) — Rada Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. I. — 1) Z mocy samego prawa uznaje się stosunek pracy pracowników publicznych, przebywających za granicą w dniu wejścia w życie dekretu niniejszego za rozwiązany, a ich prawa nabyte z tytułu poprzedniej służby za wygasłe.

2) Wygaśnięcie praw z tytułu poprzedniej służby obejmuje co do żołnierzy zawodowych również utratę stopni wojskowych.

3) Przepisy ust. 1 i 2 nie stosuję się do:

a) pracowników, którzy powrócą do Kraju i najdalej w ciągu 3 miesięcy od dnia wejścia w życie dekretu niniejszego zgłoszą się do pracy,

b) pracowników przebywających za granicą z tytułu swych obowiązków służbowych lub w czasie udzielonego im urlopu.

4) Uwzględniając warunki repatriacji z poszczególnych obszarów, Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń przedłużyć termin określony w pkt. a) ustępu poprzedzającego.

Art. II. — W przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie może właściwy Minister, w porozumieniu z Ministrem Skarbu za zgodą Prezesa Rady Ministrów, przywrócić pracownikowi publicznemu, a w razie jego śmierci pozostałej po nim żonie i dzieciom, utracone prawa.

Art. III. — Za pracowników publicznych w zrozumieniu dekretu niniejszego uważa się pracowników wszelkiego rodzaju władz, urzędów, zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i publicznych, bez względu na charakter stosunku pracy i przepisów prawnych lub umownych regulujących ten stosunek.

Art. IV. — Przepisy dekretu z dnia 14-go maja 1946 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. R.P. Nr. 22, poz. 139) stosuje się odpowiednio do pracowników wymienionych w art. I ust. 3 pkt. a) dekretu nin., o ile podpadają pod zakres działania dekretu z dnia 14 maja 1946 r. (art. I ust. 1) z tym, że do funkcjonariuszów tych nie stosuje się art. 3 ust. 2 powołanego dekretu.

Art. V. — Wykonanie dekretu nin. porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom każdemu w zakresie jego działania.

Art. VI. — Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(następują podpisy)

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW Z DNIA 23-go LUTEGO 1938 r.

Przesunięcie terminu powrotu do Kraju i zgłoszenia się do pracy pracowników publicznych, przebywających za granicą.

Na podstawie art. I ust. 4 dekretu z dnia 22 października 1947 r. o unormowaniu stosunku pracy pracowników publicznych, przebywających za granicą (Dz. URP. Nr. 65, poz. 387) zarządza się, co następuje:

§ 1. Termin 3-miesięczny, przewidziany w art. I ust. 3 lit. a) dekretu z dnia 22 października 1947 r. o unormowaniu stosunku pracy pracowników publicznych, przebywających za granicą (Dz. URP. Nr 65, poz. 387) przedłuża się do dnia 31-go lipca 1948 r.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się właściwym ministrom, każdemu w zakresie jego działania.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

(następują podpisy)

Wielką Brytanię w stosunku 1:0, a Włochy uległy Austrii w stosunku 1:5.

Pikarze państw słowiańskich walczą w Pradze

Praga. — W ramach ogólnosłowiańskiego „Złotu Sokołów", jaki odbyć się ma w Pradze w czerwcu br., zorganizowany zostanie słowiański turniej piłkarski z udziałem: Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji.

Dotychczas nie ustalono, czy w turnieju tym wezmą udział mistrzowskie drużyny wymienionych państw, czy też zespoły reprezentacyjne.

W maju w Paryżu Olimpiada robotnicza

Paryż. — Od 9 do 17maja odbędą się w Paryżu międzynarodowe zawody sportowe w związku z 50 rocznicą istnienia francuskiej robotniczej federacji sportowej.

Sportowcy z Polski, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Finlandii, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Jugosławii oraz Francji wezmą udział w tej imponującej imprezie sportowej.

Najciekawszą konkurencją będzie turniej piłkarski z udziałem 10 państw, podzielonych na dwie grupy; w jednej grupie figurują: **Włochy, Bułgaria, Jugosławia, Wegry i Rumunia.** W drugiej zaś **Szwajcaria, Belgia, Afryka Północna** i **drużyna francuska.** Zmagania gimnastyków figurują również w programie, zawierającym ponadto zawody kolarskie, lekkoatletyczne i pływackie.

Zawody eliminacyjne odbędą siż prawdopodobnie na prowicji, zaś finały w Paryżu. Odbędzie się również wielki bieg kolarski o puchar pisma „L'Humanite" na trasie Paryż — Lyon.

Sport w K.S.M.P. Okręgu Lens

O mistrzostwo ping-pongowe. Wynik z niedzieli 7. marca: Bully Alouettes — Calonne Lievin 3—9.

* * *

Okręg Lens podaje do wiadomości Stowarzyszeniom, które biorą udział w mistrzostwie, że zaszła zmiana w datach rozgrywek.

Rozgrywki odbędą się w następującym terminie:

Poniedziałek 29. marca. — Calonne Lievin — Mazingarbe oddz. I.; Mazingarbe oddz. II. — Bully Alouettes.

Niedziela 4. kwietnia. — Calonne Lievin — Lens oddz. I.

Niedziela 11. kwietania. — Grenay — Avion; Lens oddz. II. — Mazingarbe oddz. II; Mazingarbe oddz. I. — Bully Alouettes.

Niedziela 18. kwietnia. — Mazingarbe oddz. II. Lens oddz. II. — Calonne Lievin; Avion — Lens oddz. II. — Mazingarbe oddz. I.; Bully Allouettes — Avion.

Niedziela 25. kwietnia. — Lens oddz. I. — Mazingarbe oddz. I.; Bully Alouettes — Lens oddz. II.; Avion — Calonne Lievin; Mazingarbe oddz. II. — Grenay.

W niedzielę 2. maja rozpoczynają się rozgrywki 2-giej serii, które są następujace: Grenay — Lens oddz. II.; Lens oddz. I. — Bully Alouettes; Calonne Lievin — Mazingarbe oddz. II.; Mazingarbe oddz. I. — Avion.

Niedziela 9. maja. — Bully Alouettes — Grenay; Lens oddz. II. — Calonne Lievin; Avion — Lens oddz. I.; Mazingarbe oddz. II. — Mazingarbe oddz. I.

23. maja. — Grenay — Mazingarbe oddz. I.; Mazingarbe oddz. II. — Avion; Lens oddz. I. — Lens oddz. II.; Calonne Lievin — Bully Alouettes.

30 maja. — Lens oddz. II. — Avion; Bully Alouettes — Mazingarbe oddz. II.; Mazingarbe oddz. I. — Calonne Lievin; Grenay — Lens oddz. I.

Niedziela 6. czerwca. — Avion — Grenay; Lens oddz. I. — Calonne Lievin; Mazingarbe oddz. II. — Lens oddz. II.; Bully Alouettes — Mazingarbe oddz. I.

13. czerwca. — Lens oddz. I. — Mazingarbe oddz. II.; Mazingarbe oddz. I. — Lens oddz. II.; Calonne Lievin — Grenay; Avion — Bully Alouettes.

20. czerwca. — Mazingarbe oddz. I. — Lens oddz. I.; Grenay — Mazingarbe II.; Lens oddz. II. — Bully Alouettes.

Rozgrywki odbywają się w Stowarzyszeniu wymienionym na pierwszym miejscu. Także te Stowarzyszenia przysyłają mi wyniki jak najprędzej.

Kom. Zw. Wł. Musiał.

Drobne ogłoszenia

Imprimerie M. KWIATKOWSKI - LENS

Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT

Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS